Nr. 76. Kraków, Sobota 3 Kwietnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Pioss. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kartińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plon, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Od Redakcyi.

W bieżącym kwartale rozpoczniemy w II feletonie druk sensacyjnej powieści Hamlina-Garlanda, osnutej na tle stosunków społecznych w Stanach Zjednoczonych, p. t.:

Trzecia Izba.

Kraków, 2 kwietnia.

Możemy się pocieszyć: Czesi mają także swoich socyalistów. Gdyby więc ktoś przypuszczał, że brak zrozumienia potrzeb społecznych i ekonomicznych, że brak decyzyi i energii w tych potrzeb orędownictwie przyczynił się u nas do ułatwienia pochodu socyalistów, to wystarczy powołać się na Czechy, gdzie stronnictwo młodoczeskie radykalizmem swoim zarówno, jak pełną zapału i w wielu razach skuteczną walką porwało ogół ludności za sobą, mimo to nie uchroniło swego społeczeństwa od tych antinarodowych, socyalistycznych prądów, jakie z zachodu i do kotliny czeskiej wtargnęły. A przecież zważyć należy, że Młodoczesi nie tylko nie lekceważyli klasy robotniczej, w tym przemysłowym kraju nadzwyczaj potężnej, lecz działalność swoją właśnie rozpoczęli od pozyskania dla niej ludu rolniczego i robotniczego. Z tych sfer rekrutowały się pierwsze, imponujące liczbą i zapałem patryotycznym zastępy Młodoczechów. Podwaliną wszystkich instytucyj młodoczeskich, jak „Sokół", „Matica skolska" i wiele innych, była klasa robotnicza i ludowa, których ciężko zapracowany grosz płynął na cele publicznego dobra.

Pomimo tego przy obecnych wyborach socyaliści stawiali swoich kandydatów przeciw młodoczeskim, a w kuryi piątej kilku kandydatów socyalistycznych z walki tej wyszło zwycięsko. Socyaliści czescy wbili się zatem klinem między swoich rodaków, a nieprzejednanych Niemców i wyrządzili tem narodowemu stronnictwu [illegible] szkodę, jeśli się zważy, że nie idzie tutaj o walkę dwóch stronnictw w łonie tego samego organizmu narodowego, lecz o walkę między dwoma narodami, w której socyaliści nietylko opuścili szeregi własnego narodu, lecz stanęli po stronie przeciwnej.

Dowiedli tego najlepiej deklaracyą, złożoną na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej. Deklaracya ta socyalistów czeskich opiewa w dosłownem brzmieniu:

„Podpisani socyalno-demokratyczni posłowie czeskiej narodowości oświadczają wobec deklaracyi partyi młodoczeskiej i klubu czesko-konserwatywnej większej własności: Jako świadomi swoich obowiązków przedstawiciele czeskiego ludu i jako socyalni demokraci stoimy wraz z socyalnymi demokratami innych narodów Austryi na gruncie równouprawnienia wszystkich narodowości. Protestujemy i jako Czesi i jako socyalni demokraci przeciw wygrzebywaniu pożółkłych historycznych przywilejów i dokumentów.

„Jesteśmy synami współczesnej doby i żądamy dla nas i dla wszystkich narodowości Austryi nowożytnych instytucyj. Żądamy zatem także dla naszego ludu usunięcia wszystkich przywilejów, opartych na urodzeniu i na posiadaniu. Protestujemy więc przeciw temu, aby nasz lud łudzono pozorami narodowych i ekonomicznych korzyści. Protestujemy przeciw odwracaniu uwagi najszerszych mas politycznie, ekonomicznie, narodowościowo i cywilizacyjnie uciśnionego czeskiego ludu od jego materyalnych i duchowych potrzeb, a wabieniu tego ludu na fantastyczne prawno-państwowe manowce. Wyrażamy nasze przekonanie, że tylko wówczas z naszymi niemieckimi współrodakami, naszymi braćmi będziemy się mogli porozumieć, gdy rozliczne panujące teraz burżoazyjne kliki będą w swoim egoizmie całkowicie poznane i przejrzane. Wiemy, że czeski pracujący lud, podobnie jak i niemiecki, jest dzisiaj ofiarą chciwej burżuazyi i żądnej władzy feudalnej szlachty. Wiemy, że te dwa czynniki są największą zaporą politycznego, materyalnego i cywilizacyjnego życia naszego czeskiego ludu. Oświadczamy wreszcie, że oswobodzenie także naszego ludu z poniżających politycznych więzów, ze społecznego niewolnictwa i narodowego ucisku, nastąpić może tylko przez zwycięstwo socyalizmu, któremu jesteśmy oddani, jako synowie naszej doby i naszego ludu".

Deklaracya ta jest przedewszystkiem w wysokim stopniu nierozsądna. Socyaliści występują w obronie narodowych i ekonomicznych praw „uciśnionego ludu czeskiego", a z lekceważeniem i pogardą, godną innej sprawy, odpychają to, co mu te prawa nadać, względnie przywrócić może.

Występują przeciw Młodoczechom, którzy pod hasłem narodowem zjednoczyli cały lud czeski, wywalczyli mu świetne zwycięstwa i na polu narodowem i ekonomicznem, — a w miejsce młodoczeskiego programu, któremu dzisiejsze Czechy cały swój dobrobyt i uświadomienie polityczne mają do zawdzięczenia, stawiają puste hasła wyduszenia burżoazyi, i na pustych słowach opartą zgodę z „braćmi niemieckimi". Więc na jakiejże podstawie ma to bratnie pożycie z Niemcami nastąpić? Chyba na podstawie przyznania ludowi czeskiemu tych praw, których brak sami socyaliści w swej odezwie stwierdzają. A czegóż więcej chcą Młodoczesi i do czego dążą, jeżeli nie do tych praw zdobycia? Więc tam, gdzie socyaliści czescy mają racyę w swych żądaniach, to zapożyczają się u Młodoczechów; gdzie idą na własną rękę, popełniają niedorzeczności.

Bo nie jest-że niedorzecznością prawić o narodowościowem pokrzywdzeniu ludu czeskiego, a rzucać w kąt czeskie prawo państwowe, które ludowi czeskiemu przywrócić może zagwarantowane mu słowem cesarskiem prawa? — W chwili, kiedy narodowe kluby czeskie pertraktują z rządem, kopnęli socyaliści tych swoich rodaków, którzy o nieprzedawnione prawa ludu czeskiego najwymowniej się upominają.

Naturalnie oburzyło to cały naród czeski, bez różnicy stronnictw. Rada miasta Pragi założyła uroczysty protest przeciw parlamentarnej deklaracyi socyalistów czeskich, — a jaki ton przybrała dyskusya dziennikarska w tej sprawie, łatwo się domyśleć. Nawet umiarkowana *Politik* zżyma się srodze i wprost pisze, „że z tem towarzystwem socyalnych demokratów trzeba w krótkiej drodze się załatwić i dać im do zrozumienia, że nie mają prawa przemawiać w charakterze Czechów, jak to w deklaracyi swojej socyaliści kilkakrotnie powtarzają. Tym ludziom, którzy dobrowolnie sprzymierzyli się z największymi wrogami ludu czeskiego, z niemieckimi liberałami i zwolennikami Schoenerera, powinno się dać uczuć, że w oczach patryotów odgrywają rolę zdrajców kraju".

W pięknem towarzystwie znaleźli się pp. Daszyński i Kozakiewicz, a z nimi najbliżsi ich przyjaciele polityczni z klubu Stojałowskiego!...

„Polityka obowiązku".

II.

Zaznaczywszy, iż apetyt czynowników rosyjskich i wzmagająca się w imię rzekomego patryotyzmu rosyjskiego nienawiść ku Polakom, są głównemi przyczynami opłakanego naszego położenia w Królestwie, oraz w zabranych prowincyach, udawadnia autor, iż nawoływanie niektórych publicystów polskich do okazywania Rosyi obłudnych uczuć przywiązania, których nie mamy i mieć nie możemy, a o czem wrogowie nasi wiedzą najlepiej, jest upodleniem, nie mającem nawet na usprawiedliwienie jakiejkolwiek dla narodu korzyści. Skutkiem takiego upodlenia jest to tylko, że do nienawiści naszych wrogów, której źródło tkwi w nich samych, w potrzebie obałamucenia własnego sumienia, przybywa pogarda, którą sami na siebie ściągamy, nie spełniając pierwszego i najświętszego obowiązku zachowania niepokalanie godności narodowej.

Z tego punktu widzenia należy uznać za szkodliwą całą tak zwaną trzeźwą propagandę począwszy od młodej prasy warszawskiej, która usiłowała zaszczepić w naszem społeczeństwie wraz z pozytywizmem, etykę utylitarną, przechodząc przez krakowską straż ogniową, która zaczęła wylewać strumienie zimnej wody w chwili, kiedy nikomu w głowie nie postało podkładanie ognia, a skończywszy wreszcie na ostatnich głosach zwolenników t. z. trójlojalizmu i „publicystów z Warszawy".

Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie, że patryotyzmu, tego ducha ofiarności brakuje nam przedewszystkiem, i że dlatego ucha nakłaniamy ku podszeptom naszych trzeźwych publicystów, iż wszelkie wymyślane przez nich utylitaryzmy, legalności i lojalności są dogodną dla tego braku pokrywką.

Polacy pod zaborem rosyjskim niezawodną wytyczną dla swojego postępowania znajdą zawsze, idąc za wskazówkami rządu, byle w odwrotnym kierunku. Na który tylko punkt rząd najmocniej uderza, tam spieszmy z najsilniejszą, najenergiczniejszą obroną, a z pewnością się nie omylimy. Pod tym względem możemy wierzyć ślepo mądrości rządowej i nie potrzeba lepszego ogólnego programu, któryby do jednego ogniska zbierał rozstrzelone pojedyncze usiłowania.

Zawziętość rządu rosyjskiego w walce z katolicyzmem, nieomylnym jest dowodem, że twardo i niewzruszenie musimy stać pod tym sztandarem, że nie ma dla nas lepszego sojusznika, pomimo nawet, że nieraz z wrogiem naszym paktować się on zdaje.

Wroga nam szkoła rosyjska nietylko źle uczy tego, co uczone być powinno, nietylko obarcza i przygniata młode umysły nauką, wcale im nie potrzebną, nietylko wychowuje jeszcze gorzej, niż uczy, ale i nie uczy tego, co każda młodzież umieć powinna, i co każda, w szczęśliwszych od naszej postawiona warunkach, umie. Nie uczy ojczystego języka, ojczystej historyi i literatury. Tę lukę w wykształceniu młodzież nasza, gdyby była patryotycznie usposobiona, własną pracą i energią wypełnić powinna i źle jest, że jej nie wypełnia.

Obowiązek to tem ważniejszy, iż szkoły rosyjskie nie dla polskiej młodzieży, lecz przeciw niej są wymierzone, bo czas jej i siły zużywają nie dla jej i dla jej narodu korzyści, lecz dla urzeczywistnienia wrogich zamiarów państwa, które ten naród chce zgubić; bo ta szkoła nietylko nie ma na celu kształcenia dobrych Polaków, ale pragnęłaby wykreślić samo imię Polski z przyszłości, a, gdyby to było możebne, i z przeszłości nawet.

Kończy autor swoją broszurę, z naciskiem po raz drugi powtarzamy, godną najszerszego rozpowszechnienia, następującemi uwagami:

Gdy Rosya jest taką, jak dziś, t. j. ciemiężącą nas i czyhającą na naszą zupełną zagładę, nie pozostaje nam nic innego, jak wytężać wszystkie siły na obronę od zagłady, na którą nas ona skazuje. A więc: budzić i szerzyć uczucia patryotyczne, ofiarności i poświęcenia, które nam są w tej ciężkiej i nużącej walce niezbędne. Tłumić, niszczyć i tępić skłonności, przyzwyczajenia i narowy, które nam w tej walce przeszkadzają. Hartować siłę i wolę od dziecka tak, żeby się nigdy nie uginały i starczyły każdemu pokoleniu aż do grobu. Wyszukiwać i urzeczywistniać wszelkie środki, prowadzące do celu, nie pytając, czy są one zgodne z prawem, które dla nas jest bezprawiem; a raczej, pytając o tyle tylko, o ile środki nieprawne są niebezpieczne, a zatem niepraktyczne. Przedewszystkiem, i na początek, nie macić sobie umysłów i nie odwracać serc bałamutnemi hasłami. Nie identyfikować legalności w znaczeniu poszanowania dla prawa, moralnie obowiązującego, z unikaniem ciosów prawa, przeciw nam pisanego, wrogiego nam w zasadzie i celach. Nie identyfikować lojalności, którą naród temu tylko dać może, kto mu w zamian daje opiekę i bezpieczeństwo dla jego narodowego rozwoju, z usiłowaniem stłumienia w sobie nienawiści, jedynego uczucia, jakie w nas Rosya dzisiejsza budzić może. Usiłowanie to użyteczne i potrzebne, ale dlatego tylko, żeby uczucie to nie zasłaniało nam wzroku i nie popychało nas ku nowym niebezpieczeństwom i klęskom.

Nadanie takiego kierunku naszym sercom, umysłom i działalności — to nasz prosty, wyraźny obowiązek narodowy, a obowiązek, to najlepsza polityka. Spełnijmy tylko, jak należy, obowiązek, a, tak czy owak, nie zginiemy. Pod tym względem przyszłość nasza w naszym własnym ręku.

O zmianę statutu Koła polskiego.

Dotychczas podawano w różnem brzmieniu treść oświadczenia, jakie trzej posłowie ludowi wnieśli do Koła polskiego w sprawie zmiany statutu tego klubu, jako warunku, pod którym do tegoż mogliby wstąpić. Pochodziło to stąd, że prezes Koła nie uznał za stosowne odczytać tego oświadczenia na pierwszem, pełnem posiedzeniu, lecz, bez odczytania tego pisma, zarządził odesłanie go do komisyi statutowej.— Deklaracya posłów ludowych opiewała w dosłownem brzmieniu, jak następnje:

„Podpisani posłowie, wybrani do Rady państwa na podstawie programu polskiego stronnictwa ludowego, pomni z jednej strony odezwy przedwyborczej krajowego komitetu centralnego z dnia 31 stycznia 1897 roku, w której uznano za rzecz dobrą i pożyteczną, aby wszystkie stany, wszelkie odcienia narodowej opinii miały swą reprezentacyę w Kole polskiem i pomieszczenie swe w niem znaleźć mogły, a pomni z drugiej strony odezwy przedwyborczej centralnego komitetu stronnictwa ludowego z dnia 25 go lutego 1897 roku, tu pod 1) załączonej, w której uznano potrzebę solidarnego występowania wszystkich posłów polskich w Wiedniu w sprawach, naród polski, jako taki, obchodzących, zaś w innych sprawach o tyle tylko, o ile to z przekonaniem i sumieniem pojedynczych posłów i z interesem reprezentowanych przez nich warstw społecznych będzie zgodne, oświadczają, iż wstąpić mogą do Koła polskiego tylko na podstawie nowych statutów Koła, któreby, zachowując solidarność posłów polskich w Radzie państwa w sprawach narodowych polskich i w sprawach, kraj nasz, jako taki, w przeciwstawieniu do innych krajów, obchodzących, a dotyczących uzyskania ulg, lub korzyści dla naszego kraju ze strony państwa, zresztą pozwalały posłom, aby we wszystkich innych sprawach mogli, niezależnie od uchwał większości Koła polskiego, tak w komisyach, jak i w pełnej Izbie, imieniem własnem, swych wyborców i swego stronnictwa przemawiać, swobodnie głosować, wnioski czynić i interpelacye stawiać, lub obce wnioski i interpelacye według swego uznania popierać.

„Żywimy nadzieję, że Koło polskie, przekonane o tem, iż dążenia wszystkich posłów polskich do jednego celu zmierzają, to jest do dobra kraju i narodu, a więc tem samem do dobra ludu, najsilniejszą i naitrwalszą podstawę kraju i narodu stanowiącego, życzenia nasze uwzględni i w ciągu najbliższych dni ośmiu przychylną da nam odpowiedź, oczekując, że u posłów, powyższemi tendencyami owianych, nawet bez przymusu dobrowolna znajdzie się solidarność w tych wszystkich sprawach, w których swobodę głosu sobie zastrzegamy.

„Gdyby nadspodziewanie żądanie nasze uwzględnione być nie mogło, zdążać będziemy o własnych, acz skromnych siłach w Radzie państwa do urzeczywistnienia programu polskiego stronnictwa ludowego, a mamy przekonanie, że Koło polskie dążenia nasze szczerze, a życzliwie ocenić zechce".

W Wiedniu 28 marca 1897.

Dr. Franciszek Winkowski, mp. *Jakób Bojko*, mp.

Franciszek Krempa, mp.

W sprawie wniosku lewicy demokratycznej o zmianę statutu Koła polskiego donoszą z Wiednia:

Wniosek demokratycznej lewicy Koła polskiego o rewizyę statutu został przez Koło przyjęty, a do komisyi, która ma się zająć tą sprawą, wybrano sześciu posłów: pięciu członków komisyi parlamentarnej Koła polskiego i posła Lewickiego. Stawiający wniosek o rewizyę statutu żądają wolności swobodnego stawiania interpelacyj i czynienia wniosków tak w pełnej Izbie, jak w komisyach, bez szczególnego zezwolenia Koła polskiego, jeżeli tylko wniosek ten poparty zostanie odpowiednią ilością podpisów członków Koła polskiego. W dalszym ciągu żąda demokratyczna lewica Koła reprezentacyi we wszystkich komisyach Izby. Nad tem żądaniem toczyć się będzie dyskusya na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego.

Jak widzimy zatem, żądania lewicy niezbyt odbiegają od tego, czego domagają się posłowie ludowi. A przecież w tej lewicy zasiada większość posłów względnie umiarkowanych prze-

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

47 (Ciąg dalszy).

Wpadł pomiędzy nieustannie krążące wózki, maszyny w ruchu, stosy materyałów, które się snuły we wszystkie kierunki sal, jak wstęgi różnokolorowe nigdy się nie kończące, w ten las transmisyj, pasów, kół, ludzi, turkotu piekielnego, par, co jak obłoki podnosiły się z nad pralni; chaosu splątanych szumów, drgań, krzyków, chrzęstów, energii rozdrganej i szalejącej, która porywała wszystko i wszystkich i zdawała się rozsadzać potężne mury fabryki szalonem natężeniem; zatopił się zupełnie w tem dzikiem, porywającem życiu fabryki. Przebiegał sale, oglądał towary, wydawał rozkazy i leciał dalej, do innych sal, zapomniawszy zupełnie o wszystkiem, co nie było w związku z fabryką.

Po tem ogromnem wyczerpaniu nerwowem dni ostatnich, czuł ulgę i z rozkoszą dał się porywać tej strasznej masie siły nagromadzonej dookoła. Wyczerpanie ustępowało, a natomiast czuł się coraz bardziej spokojnym i zrównoważonym wśród tego piekła fabryki, jakby wchłaniał w siebie te niezliczone prądy energii ludzi i maszyn, co biły w niego ze wszystkich stron.

Obszedł wszystkie sale i powrócił do „kuchni".

Morrys w małym gabinecie, rozdzielonym od „kuchni" oszklonem przeforsztowaniem, robił jakieś próby na małej maszynie drukarskiej. Próba się nie udawała, bo farba rozlewała się na materyale i zalewała deseń. Anglik był wściekły, uśmiechał się słodko, ale twarz miał szarą ze wzburzenia i wyszczerzał niby buldog długie żółte zęby. Wycierał ręce o fartuch, jakim był opasany, i klął coraz ciszej.

— Od południa się morduję i nie mogę wydobyć barwnika!

— Jaki procent naftolu daliście?

Morrys określił formułę chemiczną.

— Dodałem jeszcze pewien procent paranitreliny.

— Przy napajaniu naftolem? — zapytał ciekawie.

— Tak, bo chcę wyciągnąć pewien nowy barwnik.

— No i wychodzi wam nic.

— Właśnie, że nie nic, tylko rozwija mi się brudny czerwony barwnik.

— Potraktujcie solą anilinową, anilina się utleni i nie będzie wam przeszkadzać.

— Ba! mówię wam, że chcę coś nowego. Zobaczcie, tam napisane.

Karol ciekawie przeglądał formuły i uśmiechnął się niedostrzegalnie, wątpiąco.

— A no, to spróbójmy!

Zrzucił surdut i energicznie wziął się do roboty, chociaż był przekonany o bezowocności prób. Była to bowiem znana mania Morrysa. Wynalazki i odkrycia w chemii farbiarskiej, które się nigdy nie udawały, a w najlepszym razie pokazywały się odkryciami dawno zrobionemi już w świecie. Morrysa to nie zrażało, a nawet był dumnym z tego, że do tych samych rezultatów dochodził, co wielcy chemicy, tylko swoją metodą.

Karol zapalił gazowe ognisko i zaczął gotować przyprawy, robić związki, przepuszczać farby przez najrozmaitsze retorty, a Anglik smarował małe miedziane walce, łączył maszynkę z głównym motorem i wołał:

— Zaczekajcie! Zaraz się ukaże.

Ale upragniony barwnik się nie ukazywał, formuły zawodziły, związki nie następowały takie, jakie z góry określał.

Nie zniechęcał się tem, uśmiechał się jeszcze ohydniej z wściekłą słodyczą i ponawiał próby nieustannie.

Borowiecki zajął się pracą energicznie, bo z tych nieudanych prób zaczął wyciągać zwolna prawdziwą formułę tego, czego Morrys szukał nadaremnie. Zobaczył błędy obliczań i to go doprowadziło do odkrycia. Nie powiedział jednak o tem nic, nakreślił kilka chemicznych hieroglifów w notesie i schował do kieszeni, preparując w dalszym ciągn mikstury, ale mu przerwał Trawiński, który był tak zakłopotany, że się zapomniał przywitać, prosząc zaraz od proga o chwilę odosobnionej rozmowy.

— Chodźmy do magazynu walców, tam nie ma nikogo.

I prowadził go, idąc przodem.

Trawiński szedł, jak nieprzytomny. Niebieskiemi oczami błądził po fabryce, nic nie widząc; wychudła, piękna twarz napiętnowana była troską i jakby zastygłą w wyrazie goryczy, jaka wyzierała mu z wpadniętych oczów i z kąta ust, nie przykrytych małemi blond wąsikami. Był dawnym kolegą i przyjacielem Karola, a obecnie właścicielem dosyć dużej przędzalni bawełny.

— Mów-że co? — szepnął Karol, wprowadzając go do wielkiej, wysokiej sali, zastawionej rzędami wysokich półek żelaznych, a raczej szuflad otwartych, błyszczących szeregami miedzianych walców drukarskich, podobnych do potężnych zwojów papyrusowych, okrytych niby hieroglifami, wypukłemi deseniami, któremi drukowano materyały.

— Zaraz ci będę mówił — szepnął, siadając na jakiejś pace.

Zdjął kapelusz, oparł głowę o ścianę i chwilę tak siedział w milczeniu, zbierając siły do mówienia.

— Chory jesteś? Wyglądasz bardzo mizernie.

— Jakże bankrut może wyglądać inaczej! — mówił z goryczą.

— Cóż się stało, znowu cię kto zarwał?

— Gorzej, bo znowu leżę i teraz pewnie bez powstania.

— Co ty mówisz! — wykrzyknął, udając zdumienie, bo już wiedział o zachwianiu się Trawińskiego.

— Ten krach, co wziął mocniejszych, co w tej chwili pali Grosmana, nie oszczędził i mnie. Mam weksle płatne w sobotę, a na to mam weksle wystawione przez tych zbankrutowanych, czyli nie mam nic. W sobotę są płatne. Nie zapłacę, to i po wszystkiem. Niech dyabli wezmą takie szczęście. Trzeci już raz stoję na brzegu ruiny, ale jak się teraz już stoczę, to bez powstania.

— Ile masz płacić?

— Piętnaście tysięcy rubli!

— I dla takiej marnej sumy padać!

— Suma nędzna, ale ja tej sumy nie mam. Chciałem pożyczyć — nie mogę; nikt teraz w Łodzi gotówki nie ma, zrobił się taki popłoch, że wczoraj Grosglick odmówił dwudziestu tysięcy Rosenbergowi. To najlepiej mówi. Nikt, żaden prawie bank nie chce najsolidniejszych weksli dyskontować, wszyscy się boją, bo Łódź się trzęsie i co trochę ktoś się zwala w dół. Na czem się to skończy! A do tego sezon okropny! Ja mam przędzy gotowej w składzie za dziesięć tysięcy i pies się o nią nie pyta, stali odbiorcy zmniejszyli do połowy produkcyę, a ja robić dalej muszę, płacić ludziom muszę, żyć muszę i pchać tę maszynę, bo jak stanie na chwilę — to już po mnie. Jest źle, a tu przychodzą te bankructwa i dorzynają mnie do reszty. Co za czasy! Na całą fabrykę, na tyle maszyn, na moją osobistą uczciwość do tego, nie można pożyczyć piętnastu tysięcy rubli.

(C. d. n.).

konań, którym ani braku rozwagi, ani braku zrozumienia zasad solidarności narodowej zarzucić nie można. Powinna więc namyśleć się większość konserwatywna, zanim nad żądaniami lewicy i ludowców przejdzie do porządku. Teraz ostatnia nadchodzi chwila, w której konserwatyści uchronić mogą Koło polskie przed niechybnem rozbiciem. Bo nie ma się co łudzić; choćby nawet na razie nie przyszło do secesyi w Kole, pomimo odpornego stanowiska konserwatystów w kwestyi zmiany statutu, — to pierwsza lepsza zasadnicza sprawa, w której musi się uwydatnić różnica zdań między większością Koła a lewicą, doprowadzić może bardzo do rozbicia całej organizacyi klubowej. A zdaje się, że na takie sprawy nie będzie trzeba długo czekać.

Sprawy parlamentarne.

Sprawa utworzenia większości parlamentarnej napotyka na wielkie trudności. Dalszy rozwój tej sprawy zależy głównie od młodoczeskich posłów, którzy razem z feudałami czeskimi w zwartym szeregu czekają, co im następne dni przyniosą.

Dalsza ich postawa zależeć będzie na razie od treści rozporządzenia językowego dla Czech, które podobno dzisiaj ma być ogłoszone, a którego wytyczne punkta podała *Bohemia*.

Kwestya wyboru prezydenta Izby poselskiej znowu w nową weszła fazę. Oprócz hr. Attemsa kandyduje na godność prezydenta dr. Baernreiter. Dr. Kathrein nie ma już zamiaru ubiegać się o krzesło wiceprezydenta, które ma zapewnione Dawid Abrahamowicz. — Drugim wiceprezydentem ma zostać Młodoczech Kaizl, a na nowo kreowana posadę trzeciego wiceprezydenta wyniesieni być mają członkowie katolickiej partyi ludowej, posłowie Dipauli lub Ebenhoch. Tak więc codziennie nowe wyłaniają się kandydatury; — jutro dopiero rozstrzygnie tę sprawę.

Od onegdaj począwszy, toczy się w oddziałach Izby sprawa weryfikacyi wyborów. Zajmujący wypadek przedstawia wybór posła opata Treuinfelsa, obranego 6 głosami przeciw 5 z kuryi wielkiej własności duchownej w Tyrolu. Wybór odbywa się w ten sposób, że każdy z uprawnionych wyborców przesyła wypełnioną kartę namiestnikowi w oznaczonym terminie. Otóż jeden z uprawnionych do głosowania prałatów zmarł bezpośrednio po wysłaniu listu z kartą wyborczą. — W oddziale parlamentarnym poruszono obecnie kwestyę, czy opat Treuinfels jest wobec tych okoliczności wybrany, i czy wybór jego należy zatwierdzić.

Wybór Treuinfelsa został zatwierdzony. *(Przyp. ref.)*.

Posłowie Peschka i Kaiser, a także Böheim i dr. Sylwester czynią starania o wprowadzenie w życie komisyi agrarnej, mającej na celu ochronę i podniesienie interesów rolnictwa. Do komisyi tej należeliby reprezentanci wszystkich w Izbie stronnictw.

Zamierzona koalicya Słowieńców, Kroatów, Serbów i Rusinów odcienia Barwińskiego, celem utworzenia t. zw. klubu południowych Słowian, o której donieśliśmy wczoraj, stała się faktem dokonanym. Klub będzie nosił nazwę: słowiańsko-narodowego chrześcijańskiego związku.

Pos. Iro (antisemita barwy Schönerera) i towarzysze wnieśli następującą interpelacyę do ministra obrony krajowej: „Według obiegających pogłosek, ma batalion cylejskiego pułku piechoty być podniesiony do wojennej stopy 900 ludzi, a więc zmobilizowany i wysłany na Kretę. Przeszło 500 rezerwistów ma wyruszyć; są to przeważnie ojcowie rodzin i rolnicy, których rozkaz oderwie od rodzin i zawodu. Szczególniej dla rolników takie powołanie, choćby nawet nie doprowadziło do rozlewu krwi, pociąga za sobą wielkie straty. Naszem zdaniem byłoby nierównie zgodniejszem z interesami pracującego ludu, gdyby zarząd wojskowy, zamiast stawiać na stopie wojennej jeden batalion, użył trzech lub dwóch batalionów czynnych, tak, aby dla uzupełnienia załogi na wyspie nie potrzeba było używać rezerwistów. Podpisani zwracają się do ministra obrony krajowej z zapytaniem, czy prawdziwą jest wiadomość o wojennej mobilizacyi cylejskiego batalionu, a jeśli tak, czy minister zechce w ostatniej chwili zarządzić, aby powołanie rezerwistów wstrzymano, a do wysłania załogi na Kretę użyto tylko wojsk liniowych“.

Pos. Vergani i tow. wnieśli do ministra spraw wewnętrznych interpelacyę z zapytaniem, czy ministerstwu jest wiadomem, że socyalni demokraci za pomocą pism wzywają do boykotowania tych przemysłowców i kupców, którzy nie głosowali dnia 9 marca na kandydatów socyalistycznych, i czy ministerstwo będzie gotowem takie czyny powstrzymywać.

Stowarzyszenie kupców w Wiedniu wniosło do parlamentu za pośrednictwem posła Noskego petycyę z prośbą o zupełny spoczynek niedzielny, o unormowanie dnia roboczego, przymusową asekuracyę na wypadek choroby, uregulowanie sprawy wypowiadania służby, ochronę młodych współpracowników, uregulowanie sprawy wywozu towarów z Austryi i wiele innych kwestyj handlowych.

Zapowiedziane ogłoszenie rozporządzenia językowego dla Czech wywołało w niemieckich okręgach Czech, ruch nadzwyczajny. Zwołanym być ma wiec Niemców, na którym wszyscy Niemcy, bez różnicy stronnictw, stanąć i oświadczenie w sprawie rozporządzenia językowego złożyć mają.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miasta z dnia 1 kwietnia).

Przewodniczy prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Prezydyum wystawy urządzeń dla dobra ogólnego z ostatnich lat 50, która to wystawa z okazyi jubileuszu cesarza w Wiedniu w roku przyszłym się odbędzie, zaprasza gminę do współudziału. Rada szkolna zawiadamia, iż zamianowała starszą nauczycielką w szkołach ludowych miejskich, zgodnie z prezentą Rady miejskiej, p. Emilię Rabinowiczównę. Krakowskie I Koło męskie Tow. „Szkoły ludowej“ prosi o subwencyę na utrzymanie szkoły dla dorosłych analfabetów. Profesorowie uniwersytetu pp. dr. Kasparek, dr. Milewski i dr. Cyfrowicz, zawiadamiają o złożeniu mandatów do Wielkiego wydziału krak. miejskiej Kasy oszczędności.

Jako sprawę nagłą przedstawia r. m. dr. Zoll wniosek o poczynienie starań u ministra sprawiedliwości oraz u Koła polskiego, aby gmach więzienia sądowego został z miasta przeniesiony, oraz aby nie zezwolono na projektowaną budowę gmachu sądowego przy kościele św. Piotra, byłoby to bowiem wielką dla Krakowa krzywdą i zeszpeceniem tak kościoła jak i ulicy Grodzkiej. Po przemówieniach pp. Kwiatkowskiego i prezydenta, Rada wniosek dra Zolla uchwaliła, a charakterystycznem jest, iż po raz trzeci z rzędu zapadają w Radzie te same uchwały, pomimo, iż w myśl poprzednich uczyniono, co należy, jak to zaznaczył prezydent.

Z porządku dziennego imieniem komisyi administracyjnej radca mag. p. Zawiłowski przedłożył wniosek: Rada przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości nabycie na publicznej licytacyi realności nr. 43 dziel. IV i placu liczba hip. 2116 na pomieszczenie urzędu głównego administracyi dochodów akcyzowych, za ogólną sumę 65.100 złr. Rada przyjmuje deklaracyę Banku krajowego, mocą której oświadczył Bank ten gotowość pozostawienia na hipotece nabytej realności reszty pożyczki w sumie 19.293 i t. d. Nad wnioskiem tym wywiązała się dyskusya, którą rozpoczął dr. Seinfeld. Po przemówieniach pp. dra Pieniążka, dra Rotweina, Kwiatkowskiego, dra Stycznia i prezydenta, Rada wnioski komisyi akcyzowej uchwaliła.

Dalsze, ostateczne tytuły preliminarza budżetu i ogólne zbilansowanie przedłożył r. m. Jawornicki. Dział XIII sprawy wojskowe, wykazuje w wydatkach 43.945 złr., w dochodach 30.818, zatem niedobór 13.135 złr. Dział XIV wydatki różne, w wydatkach 10.298 złr., w dochodach 500, zatem niedobór 9798 złr.

Bilans ogólny przedstawia się tak: Wydatki zwyczajne 1,081.504 złr., nadzwyczajne 81.910 złr. Dochody zwyczajne 1,163.014 złr., nadzwyczajne 400 złr. — zatem tak w wydatkach, jak i w dochodach kwota 1,163.414 złr. Bez dyskusyi zatwierdziła Rada przedłożone wnioski i w ten sposób obrady nad budżetem gminy zakończone zostały.

Prezydent zawiadomił Radę o rezultatach konferencyj, odbytych z zaproszonymi znawcami w sprawie budowy wodociągów z wodą z Bielan i Budzynia. Opinia rzeczoznawców znaną już jest czytelnikom naszym.

Następnie uchwaliła Rada następujące wnioski: przyjęła ofertę p. Józefa Worytkiewicza na roboty ziemne pomocnicze, oraz dostawę furmanek dla gminy od 1 kwietnia br. do końca marca 1898 r. Zatwierdziła ofertę pp. Baranowskiego i [illegible] na dostawę [illegible] wego na trzechlecie następne; udzieliła kredyty dodatkowe 1043 złr. na utrzymanie Sukiennic, 422 na naprawę sprzętów szkolnych, 610 złr. na utrzymanie budynków szkolnych.

Następnie uchwaliła Rada sprzedać p. Władysławowi Kaczmarskiemu grunt w rozmiarze 52 sążni, niezbędny wobec regulacyi ulicy Aryańskiej; dalej sprzedać p. Tomaszowi Kornasiewiczowi parcelę na Maślakówce pod szczegółowo określonemi warunkami.

Imieniem komisyi przemysłowej r. m. Jakubowski wniósł: W myśl §. 31 statutu szkoły wydziałowej żeńskiej, gmina miasta Krakowa otwiera od 15 kwietnia 1897 r. w założonej przez Siostry Miłosierdzia pralni przy domu pracy imienia arcyksiężniczki Krystyny na Kazimierzu w Krakowie szkoły prania i prasowania; Rada zatwierdza dołączony statut szkoły prania i prasowania; na utrzymanie szkoły prania i prasowania płacić będzie gmina miasta Krakowa Siostrom Miłosierdzia rocznie 1000 złr. w półrocznych ratach z góry przez czas, przez który gmina m. Krakowa szkołę tę w zakładzie Siostr Miłosierdzia utrzymywać będzie. Po przemówieniach dra Zolla i ks. Bukowskiego Rada wnioski uchwaliła.

W imieniu połączonych sekcyj ekonomicznej i gospodarczej, r. m. Kwiatkowski po obszernem umotywowaniu, przedłożył wniosek następujący:

Rada miasta zatwierdza linię regulacyjną ulicy Jabłonowskich między ulicą Loretańską, a Straszewskiego. Celem otwarcia pomienionej ulicy, oraz celem uregulowania ulicy Loretańskiej, Jadwiga hr. Husarzewska, właścicielka realności, odstąpi gminie miasta Krakowa na własność około 496·50 sążni kwadratowych w zamian za grunt miejski, mierzący około 241 sążni kwadr. Nadto zakupi gmina m. Krakowa z realności hr. Husarzewskiej około 276 sążni kwadr. po cenie 30 złr. za sążeń kwadr., czyli za sumę 8.280 złr., którą gmina miasta Krakowa wypłaci z zapasów kasowych.

Nad wnioskiem tym wywiązała się nader ożywiona dyskusya, którą rozpoczął dr. Seinfeld dłuższem przemówieniem, w którem rzecz całą przedstawiał, jako dla gminy niekorzystną, a nawet szkodliwą i zażądał przejścia nad sprawą do porządku dziennego. Mniej więcej te same poglądy wyraził i dr. Propper, który przyłączył się do wniosku dra Seinfelda. Przewodniczący sekcyi gospodarczej p. Rotter, r. m. Stryjeński, dr. Kasparek, dr. Styczeń i referent, przemawiali za wnioskami sekcyi, poczem w głosowaniu za wnioskiem p. Seinfelda oświadczyło się czterech członków Rady, zaś wszyscy inni uchwalili wnioski połączonych sekcyj.

Uchwaliła Rada także wniosek dra Kasparka o szybkie uregulowanie ulicy, łączącej ulicę św. Anny ze Studencką. Po załatwieniu tych spraw zamknął przewodniczący posiedzenie z powodu spóźnionej pory.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 kwietnia.

Nord zamieścił w formie korespondencyi z Petersburga komunikat, dotyczący Królestwa Polskiego. Treść komunikatu wymierzona jest przeciwko zwodniczym i nieuzasadnionym nadziejom co do rzekomej zmiany systemu rządów w Kongresówce. W streszczeniu *Warsz. Dniewnika* komunikat ten brzmi, jak następuje:

„Gazety austro-polskie z wielkiem zadowoleniem zaznaczają wyrazy, z jakiemi się ks. Imeretyński zwrócił do przedstawiających mu się wyższych urzędników i ze słów tych wysnuwają wniosek, iż rząd cesarski zamierza zmienić swoją politykę względem ludności kraju nadwiślańskiego. Rzeczone gazety przypuszczają, że wkrótce nastąpią zmiany polityczne w Nadwiślu, i że rząd zaniecha tej mądrej polityki narodowej, jakiej się trzymał względem kraju w ciągu wielu lat, i która, uspokoiwszy umysły, przyczyniła się do rozwoju tego kraju. Rząd cesarski — mówi dalej korespondent — nie myśli zmieniać swojej polityki. — Ściśle legalne i życzliwe, względnie do Polaków, słowa ks. Imeretyńskiego, są tylko powtórzeniem poglądów, sformułowanych w reskrypcie Jego Cesarskiej Mości do hrabiego Szuwałowa. — Rząd nie zmieni swojego sposobu postępowania i nie zrobi choćby najmniejszego ustępstwa utopijnym marzeniom mieszkańców kraju nadwiślańskiego *(vistuliens)*. Ponieważ kwestya ta jest ostatecznie zdecydowaną, przeto też rząd nie odstąpi od swojego, utrwalonego planu postępowania. Lecz przy każdym objawie szczerości ze strony ludności Nadwiśla, rząd będzie gotów zrobić dla kraju wszystko, co nie stoi w sprzeczności z ogólnemi interesami państwa rosyjskiego, a może jednocześnie przyczynić się do postępu i dobrobytu pomienionej części cesarstwa. — Takie instrukcye były dane hrabiemu Szuwałowowi i takiemiż są instrukcye, jakie otrzymał ks. Imeretyński. Rosya i rząd jej zawsze popierały poprawne zachowanie się ludności nadwiślańskiej i nie odmówią jej niczego, co tylko będzie możliwe. Takie jest istotne położenie rzeczy i byłoby zupełnie bezcelowem zaciemnianie jej opacznem rozumowaniem“.

Z Paryża.

Od chwili, gdy się okazało, że deputowani, oskarżeni w sprawie panamskiej, należą przeważnie do stronnictwa radykalnego, prasa radykalna o wiele łagodniej traktować zaczęła całą tę sprawę przekupstw. *Jour*, naprzykład, pisze, że wina oskarżonych nie jest dowiedzioną, a nawet jest bardzo wątpliwą; nie należy bowiem zapominać, że oskarżeni i podejrzewani deputowani sami żądali, i to bardzo wymownie, uchylenia ich nietykalności poselskiej. Z przebiegu obrad ostatniego, nader dramatycznego posiedzenia Izby deputowanych wynika, że skompromitowani członkowie parlamentu nie wiele mają sobie do zarzucenia i że sprawiedliwość powinna zwrócić uwagę raczej na głównych oszustów i przedsiębiorców panamskich, a wówczas okaże się, gdzie się właściwie podziały 1,300.000 fr. Przedsiębiorcy, którzy zostali krezusami, są obecnie spokojni, a na członków parlamentu miota się oszczerstwa i pociąga ich się do odpowiedzialności sądowej, może tylko dla tego, że jakiemuś agentowi Towarzystwa panamskiego, zostającemu pod zarzutem oszustwa, podoba się twierdzić, iż sprzeniewierzone pieniądze oddał członkom parlamentu w chęci przekupienia ich. Jak widzimy dziennik radykalny, aby odwrócić winę od swych przyjaciół politycznych, stara się zwalić ją jedynie na finansistów i przedsiębiorców panamskich.

Telegramy paryskie donoszą, że wczoraj w nocy wypuszczono Mareta i Viana tymczasowo na wolność. Przeważna część dzienników paryskich gani postępowanie sędziego śledczego w sprawie panamskiej. Sędzia Poittevin podniósł ciężkie oskarżenie przeciw zmarłemu Burdeau, który nie może się bronić. Krytyce podlega także mowa, wygłoszona przez sędziego przed komisyą parlamentarną.

W depeszy, otrzymanej z Petersburga przez *Gaulois*, oświadcza Henryk Cottu, że nie skonfiskowano u niego żadnej listy nazwisk posłów, a to z tej prostej przyczyny, iż takiej listy nie posiadał. Był on wyłącznie technicznym doradcą Towarzystwa panamskiego i nie czynił żadnych propozycyj pieniężnych posłom z prawicy, ani posłom z lewicy.

Cuda nauki.

Znany francuski popularyzator wiedzy, Henryk de Parville, ogłosił świeżo w odcinku naukowym *Journal des Débats* sprawozdanie z szeregu niezmiernie ciekawych doświadczeń z promieniami X., znanemi u nas pod utartą nazwą promieni Roentgena.

De Parville mówi, że otrzymawszy zaproszenie na wieczór ostatniego wtorku karnawału, z tytułem „Czary tajemnicze“, nowe zastosowanie promieni X“, sądził w pierwszej chwili, że chodzi tu o zręczną mistyfikacyę, mającą wesoło zakończyć karnawał.

Lecz nie! Nie była to ani mistyfikacya, ani złudzenie, ani czary, pomimo, że zjawiska, na które patrzył, miały pozór przejmującej chwilami, nie wytłómaczonej na pozór tajemniczości. Po skończonem dopiero przedstawieniu wytłómaczono obecnym, że zagadkowe to widowisko opiera się na ścisłych zasadach fizyki.

W salonie, w którym rzecz się odbywa, nie widać nic nadzwyczajnego, prócz wielkiej obfitości pająków kryształowych, przedmiotów szklannych i wazonów porcelanowych z wielkiemi bukietami kwiatów. W rogu salonu stoi jakiś przyrząd, wielkości zwykłej latarni czarnoksięskiej, szczelnie okryty suknem czarnem.

Gaszą światło. W salonie panuje ciemność zupełna, jak na posiedzeniu spirytystycznem.

W tem rozlegać się zaczyna trzask lekki i oto nagle w ciemności ukazuje się wielka świecąca ręka, unosząca się nad głowami obecnych. Płynie wolno w przestrzeni, wreszcie dotyka ramienia jednego z gości. Okrzyk strachu odpowiada na tę poufałość ducha.

— Nie bójcie się — woła na to gospodarz. — Nie duch to przecież, z duchami wogóle nie mamy nic do czynienia. Potem pokażę wam tę rękę.

Spokój wśród gości wraca, ręka świecąca znika, a natomiast ukazują się ze wszystkich stron skrzypce świecące. W końcu i skrzypce znikają, a z sufitu opuszcza się powoli wielka kula świecąca i porusza się ruchem wahadłowym. Koło niej kręci się dzwonek głośno dźwięczący, wciąż skłaniający się przed nią. Widać wyraźnie serce ogniste bijące o boki dzwonka, a kula poruszając się, zostawia za sobą w ciemni kręgi jaśniejące.

Nagle zwierciadła w czterech rogach salonu zaczynają jaśnieć, pająki kryształowe lśnią się; zastawiony filiżankami i szklankami stół promienieje; jednem słowem wszystko, jakby w ogniu skąpane. Na krótko przedtem ciemny zupełnie pokój jaśnieje delikatnym niebieskawym fosforycznym blaskiem. Na suficie, ścianach, podłodze widać jakby tysiące robaczków świętojańskich. Kobiety, ich toalety, ich włosy wydają się pokryte błyszczącemi kamieniami. Brylanty rzucają blaski błyszczące; metale iskrzą się, kryształy świecą, jak w blasku księżyca.

I raptem znikają wszelkie blaski. I znowu ciemność nieprzenikniona. Ukazuje się karafka napełniona wodą. Unosi się w środku pokoju, gdyby mały balonik, woda rzuca jasne błyski. W rogu pokoju ukazuje się świecąca tacka i zwolna, sama podsuwa się pod karafkę; z drugiego rogu wyłania się szklanka i powoli opuszcza się na tacę obok karafki. Nakoniec z sufitu spuszcza się łyżeczka, a jednocześnie występuje cukiernica. Wyraźnie widać fosforyzujące kawałki cukru, wychodzące z cukiernicy i wpadające do szklanki. Karafka zaczyna się poruszać i podjęta siłą niewidzialną, nachyla się tyle, ile potrzeba, by woda z niej cienkim strumieniem do szklanki pociekła. Łyżeczka również poruszać się zaczyna, szybko kręci się w szklance, póty, póki cukier nie rozpuścił się w wodzie.

Wszystko to odbywa się z taką dokładnością, że naprożno gubi się umysł w domysłach nad przyczyną tych zjawisk.

Potem spada w pokoju deszcz złocisty, następnie przewijają się po nim węże świecące. Dłonie składają się do oklasku, biją brawo tajemniczemu magikowi, a serca tętnią żywo w piersi, poruszane niepokojem nieświadomości tego, co się wokoło dzieje.

Lecz oto oklaski ustały. Z poza ciemnej zasłony występuje postać ludzka, z początku mglista, niewyraźna. Zbliża się ku zgromadzonym. Słychać poruszenie krzeseł, cofanych przez wystraszone zjawiskiem kobiety.

Widziadło porusza się jeszcze parę kroków — wreszcie staje. — To kobieta! Wyniosłego wzrostu, z twarzą o odcieniu zielonkawym. Cóż za dziwna fizyognomia! Zamiast oczu dwa ciemne doły pod brwiami. Usta zamknięte. Włosy świecą się fosforycznym blaskiem. Obszerna, błyszcząca zasłona otula ten posąg żywy. Małe iskierki, podobne raz do brylantów, to znów do błędnych ogników, snują się po zasłonie. Powoli podnosi się prawa ręka i wprawia w ruch mnóstwo fałd świecących. Z rozstawionych palców tryskają płomienie, rzucające światło na zebranych.

Wszyscy w milczeniu głębokiem przyglądają się tajemniczemu zjawisku.

W tem ręka wyciągnięta świecić przestaje i powoli opada. Jednocześnie przestaje świecić głowa. Widać korpus bez głowy. I tak częściami postać ciemnieje, wreszcie znika zupełnie.

Słychać wśród zebranych westchnienia doznanej ulgi. W środku salonu ukazuje się wielki bukiet z niebieską wstęgą, na której widnieje napis „Promienie X“.

Salon rozwidnia się. Lampy elektryczne rzucają jasne światło. Przedstawienie skończone!

A wytłómaczenie tych zjawisk tajemniczych?

Gdy się je pozna — bardzo proste!

Jak wiadomo, niewidoczne dla oka naszego promienie Roentgenowskie wywołują fosforescencyę ciał fluoryzujących, a szczególnie ciał pociągniętych cyankiem platyny, kryształów, szkła, dyamentów i t. p.

Otóż znany fabrykant narzędzi fizycznych, Radiguet w Paryżu, uczynił spostrzeżenie, że pod wpływem promieni X. wszelkie przedmioty szklanne i kryształowe, znajdujące się w ciemnej przestrzeni, zaczynają świecić.

Aparat, wywołujący promienie X., ukryty jest pod czarnemi zasłonami. Choć go nie widać, jednakże promienie przenikają zasłony i nadają blask przedmiotom szklannym i kryształowym.

Jeżeli więc trzymamy w ciemności szklankę, karafkę lub jaki inny przedmiot szklanny, na który padają promienie X., będziemy widzieli świecący obraz tego przedmiotu, trzymająca go zaś ręka pozostanie niewidoczną.

Nietylko jednak szkło i kryształ fosforyzują pod wpływem promieni X. Promienie te wywołują ten sam skutek na metalach, dyamentach, porcelanie, i t. d. Spostrzeżenie to zużył zręcznie Radiguet do przygotowania wybornych tarcz radiograficznych.

Obecnie używane przez fizyków tarcze radiograficzne (na których odbijają się obrazy wywoływane przez promienie X.) robią się w ten sposób, że pokrywa się je cienką warstwą ciała fluoryzującego w postaci krystalicznej.

Drobne te kryształki wpływają na wyrazistość otrzymywanego na nich obrazu. Przy pomocy jednak szkła, porcelany, metali, fluoryzujących pod wpływem promieni X., radiografia zyskuje tarcze o powierzchni zupełnie gładkiej, na której obrazy odbijać się będą nadzwyczaj wyraźnie.

Gdy się już wie o tych faktach, łatwo będzie wytłómaczyć sobie zjawiska tajemnicze, opisywane przez de Parville'a.

Radiguet wykonał je przed swymi gośćmi przy współudziale dwóch pomocników. Kule szklanne, karafka, porcelanowe skrzypce i wazony, węże i *confetti* papierowe, pociągnięte cyankiem platyny, perły kryształowe, kwiaty szklanne i odlana ze szkła ręka — oto przedmioty użyte do doświadczeń.

A postać tajemnicza?

Wysokiego wzrostu kobieta, okryta zasłoną fluoryzującą, z twarzą upudrowaną siarkiem cynku. Występuje niewidzialna w ciemności z poza zasłony, a gdy promienie X. padać na nią zaczynają, ukazuje się oczom widzów jako widziadło tajemnicze.

I oto, jakim sposobem pomysłowy fizyk zgotował swym gościom niewidziane dotychczas, ciekawe widowisko i otworzył drogę tym, którzy przy pomocy cudów nauki zechcą tworzyć przed prostaczkami cuda magii.

Od Administracyi.

Staraniem redakcyi ***Tygodnika Ilustrowanego,*** *z okazyi jubileuszu znakomitego literata i publicysty Bolesława* ***Prusa*** *(Aleksandra Głowackiego), wyszła świeżo z druku w popularnem dwutomowem wydaniu, świetna powieść tegoż autora, osnuta na tle społecznych stosunków, p. t.:*

„LALKA“.

Pierwsze wydanie tej powieści w trzech tomach, zupełnie już wyczerpane, kosztowało 5 złr. 20 ct. Obecnie cena dwutomowego wydania oznaczoną została na 1 złr. 60 ct., zaś dla prenumeratorów ***Tygodnika Ilustrowanego*** *na 1 złr. 30 ct. za egzemplarz.*

Dla prenumeratorów naszych po porozumieniu się z wydawcami, otrzymaliśmy to samo ustępstwo. Zawiadamiamy więc, iż prenumeratorowie miejscowi ***Nowej Reformy*** *nabywać mogą „Lalkę“ Prusa w Administracyi naszej egzemplarze nieoprawne po cenie 1 złr. 30 ct. za oba tomy, zaś oprawne po cenie 1 złr. 70 ct.*

Dla prenumeratorów z prowincyi wraz z przesyłką pocztową cena ustanowioną została o 25 ct. wyższa.

KRONIKA.

Kraków, 2 kwietnia.

Docent prywatny dr. Jerzy Mycielski mianowany został nadzwyczajnym profesorem historyi sztuki w uniwersytecie krakowskim.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w miesiącu marcu b. r. udzieliło pomocy 201 razy, z tego w dzień 153, w nocy 48. Przewieziono do szpitala 48, do mieszkania 9 osób. Dotkniętych było: mężczyzn 117, kobiet 73, dzieci 4. Służbę pełniło ochotników 76. Liczba członków: wspierających 238, czynnych lekarzy 31, czynnych medyków 132.

Z uniwersytetu. P. Bernard Goldstaub z Bolechowa i p. August Trześniowski ze Szczerca otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Reforma studyów weterynaryjnych. Podaliśmy wczoraj wiadomość, iż ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie w sprawie reformy studyów weterynaryjnych. Rozporządzenie to, składające się z 40 paragrafów, postanawia między innemi, że na zwyczajnego słuchacza szkoły weterynarskiej ten tylko może być przyjęty, kto ukończył szkołę średnią, t. j. gimnazyum lub szkołę realną, i złożył [illegible] obowiązują te same przepisy, co po szkołach wyższych. Studya trwają 4 lata, albo 8 półroczy, doktorzy medycyny mogą je jednak w dwu latach ukończyć. Paragraf 8 wylicza obowiązkowe przedmioty dla każdego z 8 kursów. Słuchacze weterynaryi co roku muszą składać egzamin, zanim dostaną się na rok wyższy. Egzamina odbywają się w lipcu; „niedostatecznie“ z jednego przedmiotu uprawnia do poprawienia po feryach. Dwa „niedostatecznie“ zmuszają już do powtórzenia roku. Kto dwa razy padnie przy egzaminie, może po raz trzeci siadać tylko za zezwoleniem ministerstwa oświaty. Po ukończeniu czterech lat następują 3 rygoroza, uprawniające do uzyskania dyplomu. Promocya na weterynarzy odbywa się podobnie jak na doktorów, dyplomy będą układane po łacinie.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że ruch pociągów na przestrzeni Trembowla-Kopyczyńce został z dniem 1 kwietnia ponownie otwarty.

Z Tow. muzycznego. Dyrekcya Towarzystwa muzycznego zaprasza wszystkich czynnych członków Tow. muzycznego na próbę koncertu kompozytorskiego Noskowskiego, która odbędzie się w sobotę 3 bm. o godz. 6 wieczorem w sali redutowej, pod osobistem kierownictwem p. Zygmunta Noskowskiego.

Konfiskata. *Kuryera Kolejowego*, organu galicyjskich kolejarzy, nr. 7 został przez prokuratoryę państwa skonfiskowany z powodu artykułu: „Badeni Guttenberg przeciw organizacyi kolejarzy.“

Loterya fantowa na korzyść Ochronki odbędzie się w Podgórzu w niedzielę 4 b. m. o godz. 2 po południu w gmachu „Sokoła“. Komitet uprasza Szanowną publiczność o najliczniejsze przybycie.

Gorlice, 1 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). Jak rozmaite praktyki wyborcze w dziedzinie polityki źle oddziaływają na opinię ogółu i zamącają powoli wszelkie pojęcia słuszności i prawności, codzień teraz mamy tego dowody. Jednym z jaskrawszych takich dowodów jest niedawno tu odbyte zgromadzenie ogólne Towarzystwa zaliczkowego, instytucyi bardzo poważnej, która dotąd potrafiła zachować swój czysto finansowy charakter. Niektórzy panowie jednak, chcąc przeforsować innych członków Rady nadzorczej, sprowadzili znaczną liczbę nieuprawnionych do głosowania, a nawet nieczłonków, z których jeden mimo to, że nie był nigdy członkiem Towarzystwa, a nawet Rada miejska odmówiła przyjęcia go do gminy, agitował i głosował razem z członkami. Rzeczą było ogólnie wiadomą i publiczną, ale mimo to ani prezydyum, ani wybrani, z których dwóch jest stróżami prawa, nie uważali za stosowne upomnieć się o pogwałcenie prawności, wprowadzając niebezpieczny precedens do instytucyi, którą tylko bezwzględne zaufanie ogółu utrzymać może.

Śmierć wskutek zaczadzenia. Onegdaj przed południem pisarz gminny, mieszkający z matką w Krzywczycach za rogatką Łyczakowską pod Lwowem, znaleziony został przez sąsiadów nieżywym. Do mieszkania dostano się po wyważeniu drzwi. Obok na sofie matka jego leżała również bez ducha. Komisya sądowa sporządziła protokół wypadku. Dotąd nie zbadano, czy śmierć obojga jest wynikiem samobójstwa, czy też nieszczęśliwego przy-

padku, w każdym jednak razie nastąpiła ona wskutek zaczadzenia.

Morderstwo. Z Czortkowa donoszą dn. 31 marca: W tej chwili wpłynęła wieść do tutejszego sądu, że w nocy z 30 na 31 b. m. zamordowani zostali w straszny sposób w Antonówce w powiecie czortkowskim tamtejszy zamożny wieśniak Kohut i jego żona. Sprawcy zabrali w gotówce przeszło 800 złr. Trzech żandarmów rozpoczęło na miejscu energiczne śledztwo za zbrodniarzami. Komisya sądowa z Czortkowa wyjechała do Antonówki.

Rozruchy socyalistyczne. Donoszą z Osieka, że wymaszerowały stamtąd trzy kompanie 78 pułku piechoty do Vukovar, Nustar i Winkowciec w celu stłumienia ruchu socyalistycznego, który przybrał znaczne rozmiary. Wczoraj wieczorem miały nadto odejść dwie jeszcze kompanie.

Nowa szykana. Dzienniki petersburskie donoszą z Warszawy, że bank cesarski przyjmować będzie tylko takie weksle, na których akceptant i żyrauci podpiszą się sposobem rosyjskim z wyrażeniem t. z. „*otieczestwa*“, a więc np. „Iwan Iwanowicz Kurzawski“, a nie po polsku „Jan Kurzawski.“

Jeżeli się ta wieść sprawdzi, a nie jest tylko życzeniem działaczy apuchtinowskiego autoramentu, ludność tamtejsza w rozporządzeniu tem upatrywać będzie musiała krzywdzącą dokuczliwość.

Bunt więźniów w Będzinie. *Tydzień* piotrkowski donosi: „Około godz. 3 po południu dnia 3 z. m. dyżurny stróż, Obłakow, wyprowadził z izby więziennej w Będzinie 9 aresztantów na przechadzkę. Trzej z nich: Józef Wilczyński, Bronisław Urys i Piotr Pieczka, rzucili się na Obłakowa, a wciągnąwszy ogłuszonego do izby, powalili go na podłogę i zaczęli dusić, wreszcie odebrali mu klucze i szablę. Urys wybiegł z kluczami na korytarz i pootwierał wszystkie izby, w których pozamykani byli aresztanci. Wilczyński i Pieczka trzymali Obłakowa tak długo, dopóki z izb pootwieranych nie zbiegli na dół aresztanci: Hipolit Pawłowski, Karol Duchnik, Grzegorz Orzechowski, Stefan Mucha i Jan Chilewski, do których następnie przyłączyli się: Urys, Wilczyński i Pieczka. Wszyscy razem rzucili się na stojącego w korytarzu stróża, Jana Buckiego, który usiłował ich zatrzymać. Kiedy Pieczka zamierzył się na niego odebraną Obłakowowi szablą, Bucki schronił się do kuchni i zamknął drzwi. Aresztanci usiłowali wyłamać je, ale kiedy im się to nie udało, pobiegli do furtki, prowadzącej na ulicę, przy której stał na straży Antoni Wacławek. Nadzorca aresztu, Michał Carew, usłyszawszy hałas, otworzył drzwi i zastąpił uciekającym drogę, lecz w tejże chwili Pawłowski uderzył go w głowę deską, wepchnął do kancelaryi i zamknął drzwi na klucz. Inni aresztanci powalili Wacławka na ziemię, odebrali mu klucze i wybiegli na ulicę. Na krzyk Carewa nadbiegła jego żona, otworzyła mu drzwi i podała rewolwer, z którym Carew wraz z Buckim i Wacławkiem puścili się w pogoń za uciekającymi. Dopędzili ich w pobliżu kolonii Ksawery. Carew dał do nich kilka strzałów, z których jeden ranił Wilczyńskiego w nogę. Aresztanci uciekali jednak dalej, rzucając kamienie na stróżów i grożąc szablą zastępującym drogę włościanom. Za zbiegami wysłano w pogoń kozaków i strażników ziemskich, którzy dopędzili ich w pobliżu Wareżyna, w odległości 20 wiorst od Będzina. Aresztanci, uwolniwszy się od kajdan, postanowili bronić się do upadłego. Dopiero kiedy kozacy ich otoczyli i zagrozili im użyciem broni palnej, aresztanci porzucili szablę i odebrany w drodze jakiemuś włościaninowi topór i pozwolili uwięzić się i odprowadzić do Będzina. Jan Chilewski odłączył się jednak poprzednio od towarzyszów i zbiegł.“

Nowi członkowie Akademii francuskiej. Telegramy z Paryża donoszą, iż na miejsce Challemel-Lacour'a i Jules Simon'a wybrani zostali członkami Akademii francuskiej: minister spraw zagranicznych Hanotaux i hr. de Mun. Emil Zola otrzymał dwa głosy.

Ze stowarzyszeń.

= **W Czytelni kobiet** w Krakowie onegdaj p. Ant. Potocki zagaił pogadankę „O kongresie kobiet w Paryżu“. Przedstawiwszy w krótkości działalność kobiet francuskich, zwracał prelegent uwagę na ruch kobiet w ogólności, wyszczególniając wzniosłe ideje i szlachetne dążności kobiet słowiańskich. Zgromadzone panie oklaskami dziękowały prelegentowi, który zajmującemu tematowi nadał wykwintną formę.

Odznaczenie. Minister oświaty nadał kierownikowi pięcioklasowej szkoły ludowej męskiej w Krakowie, Aleksandrowi Pająkowi, uznając jego długoletnią, skuteczną działalność w służbie nauczycielskiej, tytuł dyrektora.

Zarząd główny krak. Tow. „Oświaty ludowej“ założył w marcu b. r. 10 nowych bezpłatnych czytelń ludowych, a to: w Skawinie (książek 154, wart. 62 złr.), w Słopnicach Królewskich pow. Limanowa (dzieł 118, wart. 47 złr.), w Siarach pow. Gorlice (dzieł 123, wart. 50 złr.), w Hłomczy pow. Sanok (dzieł 101, wart. 40 złr.), w Brodłej pow. Chrzanów (dzieł 110, wart. 44 złr.), w Porębie Żegoty pow. Chrzanów (dzieł 110, wart. 44 złr.), w Woli Przemykowskiej pow. Brzesko (dzieł 111, wart. 44 złr.), w Białce pow. Nowy Targ (dzieł 111, wart. 44 złr.), w Cichem pow. Nowy Targ (dzieł 109, wart. 44 złr.), w Głogowie pow. Rzeszów (dzieł 146, wart. 58 złr.), i rozesłał w tym celu łącznie 1.193 dzieł, wartości 473 złr.

Nadto uzupełnił zarząd zapasem nowych książek biblioteczki następujących 8 dawniej założonych czytelń: w Przecławiu pow. Mielec, w Paszczynie pow. Ropczyce, w Niebocku pow. Brzozów, w Gaju pow. Podgórze, w Gierczycach pow. Bochnia, w Cieniawie pow. Grybów, w Bugaju pow. Wieliczka, w Krakowie w internacie dla uczniów semin. naucz. męsk., i rozesłał w tym celu łącznie 483 tomów, wartości 222 złr. 20 ct.

Razem przeto w ciągu marca b. r. rozesłał Zarząd tak celem założenia nowych czytelń, jako też uzupełnienia dawniejszych 1.679 tomów książek, wartości 695 złr. 20 ct.

Składki. Na restauracyę Wawelu nadesłano kwotę 6 złr. 60 ct., zebraną na wieczorku pożegnalnym, urządzonym dla p. Leopolda Kliera, ausk. sąd. ze Starego Sącza.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: N. N. 2 złr., Z. Z. 20 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 3 kwietnia: „Kula u nogi“, dramat, osnuty na tle stosunków społecznych, w 3 aktach z epilogiem, napisał Jan Szutkiewicz (nowość).

W niedzielę 4 kwietnia: „Kula u nogi“, dramat, osnuty na tle stosunków społecznych, w 3 aktach z epilogiem, napisał Jan Szutkiewicz (po raz 2).

TEATR.

„Figurantka“, komedya w 3 aktach p. de Curel. „Sganarel“, komedya w 1 akcie Moliera.

Nietylko w pomyśle i wykonaniu, ale także w wykwintnem przeprowadzeniu całości „Figurantka“ p. de Curel ma wiele wspólnego z „Właścicielem kuźnic“ Ohneta. Z tego zestawienia młodego dramaturga z wytrawnym mistrzem francuskiej komedyi pragnąłbym wyprowadzić jak największe pochwały dla p. de Curel, zdobywającego sobie podobno szybkie i zasłużone w ojczyźnie swojej uznanie. „Figurantka“ jest utworem wysoce zajmującym, bardzo zręcznie i umiejętnie zbudowanym i ma wybitne piętno najszlachetniejszej szkoły francuskiej. Wartość sztuki, utrzymującej uwagę widza w niesłabnącem natężeniu przez wszystkie 3 akty, polega na oryginalności sytuacyi i pomysłu, który przypominając nieco Ohneta, jest mimo to w oświetleniu i sposobie przeprowadzenia intrygi zupełnie świeżym.

Figurantką a zarazem bohaterką sztuki jest Berta, siostrzenica pp. de Moinville. Państwo de Moinville — to jedna z tych często spotykanych niedobranych par małżeńskich, w których podeszły wiekiem małżonek odgrywa w spółce małżeńskiej rolę obojętnego figuranta. Przyszedłszy do przekonania, że za własny błąd i nierozwagę, popełnioną przez spóźnione ożenienie się z młodą i przystojną kobietą, nie należy karać kobiety, pozostawia żonie zupełną swobodę działania. Pani de Moinville korzysta z tego w całej pełni i utrzymuje stosunek miłosny z p. Henrykiem de Renneval, młodym, ambitnym deputowanym. Berta z boleścią patrzy na to, gdyż kocha Henryka, i dlatego postanawia za wszelką cenę wyrwać go z rąk ciotki i zdobyć dla siebie. Ułatwia jej to zadanie sama pani de Moinville, która w przekonaniu, że Henryk jest jej niepodzielną własnością, pragnąc go bardziej jeszcze skrępować, namawia go do małżeństwa z Bertą, wskazując, że rozum i energia siostrzenicy będą mu nieocenioną podporą i pomocą w jego usiłowaniach zdobycia karyery politycznej. Małżeństwo istotnie przychodzi do skutku na zasadzie obopólnego zobowiązania się Henryka i Berty, że będą żyć obok siebie, ale bez siebie. Berta atoli zbyt dumną i ambitną jest, aby się miała zgodzić na ubliżającą rolę, jaką jej w tej spółce wyznaczono. Kochając z całej duszy Henryka, zgodziła się pozornie na rolę tytularnej żony, ale w duszy postanawia zdobyć Henryka dla siebie. Zadanie to powiodło się jej w zupełności. Henryk, który musiał się znużyć stosunkiem z narzucającą mu się starszą od siebie kobietą, odkrywa w żonie coraz więcej powabu i w końcu wybucha dla niej najgwałtowniejszą namiętnością. Rolę rezonera i pomocnika odgrywa tutaj pan de Moinville, który tak umie obojgu podsunąć taktykę działania, że Berta i Henryk padają sobie w objęcia. Kilka zajmujących i silnie nakreślonych scen pomiędzy Bertą i panią de Moinville, kilka efektownych epizodów, ilustrujących spryt i energię Berty w prowadzeniu polityki swego męża, dopełniają akcyi komedyi bardzo zajmującej i nakreślonej z talentem niepowszednim.

Figurantką była p. Siemaszkowa, której inteligentna, dobrze obmyślana gra przyczyniła się w wysokim stopniu do podniesienia sztuki. Wybornie akcentowała artystka sceny aktu pierwszego, tając swą miłość dla Henryka, a hamując oburzenie na postępowanie ciotki, pełną wdzięku i kokieteryi była w akcie drugim, a dumną i pełną godności w trzecim, gdy depce swą rywalkę. Te trzy przejścia, wymagające subtelnego odczucia i zrozumienia roli, oddała p. Siemaszkowa z wielkim artyzmem i dużym nakładem pracy i staranności, stwarzając rolę, która na długo utkwi w pamięci publiczności. Rywalką w zdobywaniu względów Henryka była p. Otrembowa, która znalazłszy się tym razem w nierównie odpowiedniejszej, aniżeli przy pierwszym swym występie, roli, wywiązała się z niej z pełnem powodzeniem. Rutyną w prowadzeniu dyalogu i akcentowaniu i rozumnem rozwijaniem roli p. Otrembowa przypomina panią Hoffmann, a to już wymowną jest dla niej rekomendacyą. Niezdecydowanym Henrykiem był p. Zawadzki, bardzo dobrym wujaszkiem rezonerem p. Solski. — Osobna, bardzo pochlebna wzmianka należy się pannie Pomian, która była ministrową Gillerand i w scenie z Bertą rozwinęła tyle konwersacyjnego talentu, tak ładnie wyzyskała subtelności politycznego dyalogu, że gorący oklask, jakim ją nagrodzono, był w zupełności zasłużonym.

W salonie pani de Renneval zwracały uwagę nowe stylowe meble.

Przedstawienie „Figurantki“ porzedziła jednoaktówka Moliera „Sganarel“. Z przyjemnością powitaliśmy w roli Celii p. Morską, która wspólnie z panną Pomianówną sprytnie mistyfikowała zazdrosnego i podejrzliwego Sganarela. Wiele wdzięku i prostoty było w grze Celii, wiele dowcipu i finezyi w grze p. Pomianównej i dlatego niewieści ten duet był bardzo zajmującym. P. Śliwicki był pełnym tkliwego patosu sielankowym kochankiem Celii, p. Siemaszko zabawnym Sganarelem. Wszyscy atoli grali w tempie zbyt wolnem i nastrajali się na ton nadzwyczajnej powagi i patosu. Sganarela trzeba grać lekko, z humorem i werwą, gdyż w przeciwnym razie sztuka musi się wydać nudną i przestarzałą. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Teresy Borowiczkówny.** Córa pobratymczego narodu czeskiego p. Borowiczkówna, dała wczoraj koncert w sali hotelu Saskiego. Przypuszczamy, że pierwszy to koncert młodej śpiewaczki, rozporządzającej niewielkim głosem sopranowym. Silna bowiem trema i inne okoliczności złożyły się na to, iż śpiewaczka z zadania podjętego wywiązała się nieszczególnie, tem bardziej, że głos jej powinien jeszcze dobrą przejść szkołę, nim z estrady koncertowej korzystnie się użyć pozwoli. Dziś posiada śpiewaczka tylko kilka dobrze wyrobionych tonów wysokich; medyum głosu i skala dolna zupełnie dla niej na razie nie istnieje. W dolnych tonach bowiem nie śpiewa, tylko mówi, w medyum — nie śpiewa, tylko nuci. Wyrazu deklamacyjnego także w tym śpiewie nie znajdziesz. Skutki tych braków wykształcenia okazały się przedewszystkiem w aryi ze „Sprzedanej narzeczonej“ Smetany. Prześliczna pieśń Marynki wyszła w interpretacyi p. Borowiczkówny tak blado i bezbarwnie, że poznać jej nie było można. Inne pieśni, wykonane przez koncertantkę (*Ach! neni tu neni* itd.) podobały się już z tego powodu, że są to pieśni czeskie i ogólnie znane. Arya z „Królowej Saby“ Goldmarka, którą obdarzyła nas śpiewaczka na początek koncertu, napisaną jest dla sopranów dramatycznych w całem tego słowa znaczeniu, a takiego głosu śpiewaczka nie posiada.

P. Władysław Lewinger, który wziął udział w wczorajszym koncercie, odegrał bardzo efektownie „Koncert skrzypcowy“ Lipińskiego. Koncertant grał także „Mazurka“ Zarzyckiego i „Souvenir de Moscau“ Wieniawskiego.

Publiczności zebrało się bardzo mało, co tem dziwniejsze, że koncert odbywał się na korzyść Towarzystwa dobroczynności pod protektoratem hrabiny Potockiej. Gdzież była wczoraj nasza tak zwana arystokracya, opiekująca się podobno dobroczynnością publiczną? *...cz.*

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Paryż, 2 kwietnia. W następstwie wznowienia sprawy panamskiej obrady nad przedłożeniem, dotyczącem odnowienia przywilejów Banku francuskiego, będą odroczone. Przedłożenie to opiera się na referacie byłego prezydenta Izby Burdeau, na którego padły obecnie zarzuty, jakoby należał do syndykatu sprzedajnych deputowanych. Otóż rząd nie chce dawać powodu do licznych rekrymi nacyj, jakieby się nasunęły przy dyskusyi projektu Burdeau'a.

Paryż, 2 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu, przy obradach nad wydaniem senatora Levrey, oskarżonego w sprawie panamskiej, przyszło do bardzo ożywionej wymiany ostrych wyrażeń. Radykalny senator Destieux krytykował postępowanie ministerstwa i zachowanie się sędziego śledczego Poittevina, któremu zarzucał, że jest stronnym, popełnia niedyskrecye i osłania swoją powagą „sądownie uprawnione insynuacye“. Minister sprawiedliwości Darlan zaprotestował przeciwko temu wyrażeniu, a przewodniczący Loubet udzielił za nie mówcy nagany. Senator Destieux starł się także z senatorami prawicy, którzy uczuli się dotkniętymi jego wyrażeniem, że rząd oszczędza oportunistów i konserwatystów, a surowo występuje przeciwko radykałom. Ostatecznie, jak wiadomo, senat zezwolił na sądowe ściganie Levrey'a.

Przesilenie gabinetu hr. Badeniego.

Wiedeń, 2 kwietnia. *Neue Fr. Presse* dowiaduje się, że usiłowania rządu, zdążające do pozyskania postępowych Niemców i czeskiej wielkiej własności dla większości rządowej, do której wejśćby mieli nadto Polacy i Młodoczesi, rozbiły się z powodu, że Niemcy nie chcą się zgodzić na treść rozporządzenia językowego dla Czech i Moraw. Przeciw treści tego rozporządzenia wystąpili także w gabinecie ministrowie Gleispach i Gautsch. Z powodu tego na razie odroczono wydanie tego rozporządzenia, zapowiedziane na dzisiaj.

W dalszem następstwie tego rząd zaniechał myśli utworzenia większości umiarkowanie liberalnej i szuka związków z grupami klerykałów, antisemitów i z pokrewnemi z niemi żywiołami. Do tej kombinacyi należeliby także Młodoczesi i Koło polskie.

W tym wypadku, wedle informacyj *Neue Fr. Presse*, minister sprawiedliwości Gleispach i minister oświaty Gautsch podaliby się do dymisyi, a w ich miejsce wstąpiliby do gabinetu kandydaci Młodoczechów i klerykałów. Gdyby rząd zdecydował się na taką czesko-klerykalną większość, to i prezydyum Izby poselskiej musiałoby odpowiednią przybrać barwę.

Neue Fr. Presse łączy z tą ostatnią kombinacyą ustąpienie Strobacha ze stanowiska burmistrza i nadzieję mianowania Luegera w jego miejsce.

Wiedeń, 2 kwietnia. Rozporządzenie językowe dla Czech i Moraw nie będzie dzisiaj ogłoszone; § 7, który dał powód do różnicy zdań w gabinecie, zredagowany został w myśl życzeń Czechów w ten sposób, że sądy nietylko mają prowadzić akta w języku czeskim, lecz że sądy i między sobą znosić się mają w tymże języku. Tej stylizacyi § 7 miał się sprzeciwić minister sprawiedliwości Gleispach.

Dzisiaj na specyalne wezwanie przybył tutaj z Pragi poseł dr. Herold, podobno celem naradzenia się w powyższej sprawie.

Wiedeń, 2 kwietnia. Wczoraj odbywały się żywe narady przywódców stronnictw, poczem odbyła się konferencya mężów zaufania różnych stronnictw u p. Jaworskiego, w sprawie wyboru prezydenta Izby. Konferencya wykazała wielkie różnice zdań.

Przeciw wyborowi kandydata liberalnej większej własności, hr. Attemsa, oświadczyli się wszyscy posłowie słowiańscy, partya konserwatywna i antisemici; te stronnictwa popierają kandydaturę Kathreina.

Przesilenie parlamentarne jest wobec tego prawie nieuniknione, a w następstwie tego spodziewać się należy także częściowej rekonstrukcyi gabinetu.

Praga, 2 kwietnia. *Bohemia* inspirowana przez sfery decydujące, donosi z Wiednia:

Gabinet może w razie rozbicia się układów z postępowcami niemieckimi i liberalną większą własnością czeską, skleić większość tylko przy pomocy stronnictw klerykalnych. Następstwem utworzenia nowego, żelaznego pierścienia na tej podstawie, byłaby natychmiastowa dymisya ministra oświaty br. Gautscha i ministra sprawiedliwości Gleispacha, podczas gdy dymisya ministra obrony krajowej Welsersheimba byłaby wyłącznie następstwem rozporządzenia językowego dla Czech.

Minister Gautsch przeciwny był od samego początku postanowieniom, nienawistnym dla Niemców czeskich i stał w sprawie rozporządzenia językowego na stanowisku staro-austryackiem. Nie dałby on się także skłonić do rządzenia z większością, mającą na celu ukrajowienie ustawy państwowej w szkołach ludowych.

Minister Gleispach podzieliłby w tym wypadku los swego kolegi Gautscha.

Przesilenie gabinetu, które rozwijało się w miarę tego, jak przystąpić musiano do konkretnych uchwał w sprawie rozporządzenia językowego, nie jest już w tej chwili tajemnicą rządu.

Wiedeń, 2 kwietnia. Dziś przed południem odbyła się konferencya przewodniczących klubów parlamentarnych, w sprawie wyboru prezydenta Izby posłów.

W obradach wziął także udział prezes gabinetu hr. **Badeni** i przyznał, **że istnieje przesilenie gabinetowe**.

Konferencya nie doprowadziła do żadnego porozumienia i stanowczo nie oświadczono się za żadnym z kandydatów na krzesło prezydenta Izby.

Jutrzejsze posiedzenie Izby poselskiej zostało odroczone do wtorku.

Wiedeń, 2 kwietnia. W parlamencie rozeszła się pogłoska, **że hr. Badeni wręczył dziś cesarzowi dymisyę**, albowiem zagrozili mu dymisyą ministrowie Welsersheimb, Gleispach, Glanz i Gautsch w razie, gdyby utworzyć zechciał większość klerykalną.

Wiedeń, 2 kwietnia. Wedle zapatrywań sfer parlamentarnych, **przesilenie gabinetowe** zażegnanem będzie przez **częściową rekonstrukcyę gabinetu**.

Jest bardzo prawdopodobnem, że Izba poselska zostanie na razie **odroczoną** jeszcze przed dokonaniem wyboru prezydenta.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 kwietnia. Cesarz zwiedził dzisiaj przed południem muzeum dla ludoznawstwa austryackiego. Na wstępie przywitał go arcyksiążę Rainer, protektor muzeum, oraz dyrekcya. Cesarz oglądał z zajęciem zbiory i wyraził zadowolenie z tego, co widział. Gdy cesarz wychodził z muzeum, urządziła mu licznie zgromadzona publiczność owacyę, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Wiedeń, 2 kwietnia. *Polit. Corresp.* donosi z Petersburga: Jest rzeczą pewną, iż cesarz austryacki wyjedzie z Wiednia 25 kwietnia i przybędzie do Petersburga 27 kwietnia celem odwiedzenia cara.

Wiedeń, 2 kwietnia. Rada miasta (*Stadtrath*) wyznaczyła termin wyboru burmistrza na 8 bm. przed południem.

Wiedeń, 2 kwietnia. W tutejszym uniwersytecie odbyła się dziś promocya pierwszej w Austryi kobiety na doktora wszech nauk lekarskich, panny Gabryeli Possauer. W uroczystym akcie uczestniczyły setki kobiet.

Czerniowce, 2 kwietnia. Prezydent krajowy hr. Goëss odjechał wczoraj do Wiednia, gdzie zabawi dni kilka.

Wrocław, 2 kwietnia. *General-Anzeiger* donosi, iż w kopalni Borsiga Hedwig-Wunschgrube, pod Zabrzem, skutkiem wybuchu gazów, nastąpił pożar. Zginęło sześć osób, w tej liczbie i właściciel kopalni. Pożar trwa jeszcze.

Paryż, 2 kwietnia. Senat dość znaczną większością głosów uchwalił zezwolić na ściganie sądowe senatora Levrey'a.

Madryt, 2 kwietnia. Depesza urzędowa z Manili donosi, iż twierdze Noveleta i Lucon dostały się w ręce armii hiszpańskiej, która równocześnie spaliła Malabon.

Królowa regentka otrzymała telegram, zwiastujący o tych zwycięstwach, podczas koncertu w teatrze. Królowa zezwoliła na odczytanie telegramu, co wywołało ogromny entuzyazm wśród publiczności, która zażądała odegrania marsza królewskiego i hymnu narodowego, wznosząc okrzyki na cześć królowej regentki, armii i marynarki.

Rzym, 2 kwietnia. Papież postanowił na konsystorzu, który odbędzie się po Wielkanocy, zamianować kardynałami arcybiskupów z Lyon, Rennes, Rouen i Compostella.

Kwestya wschodnia.

Londyn, 2 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi, iż rządy mocarstw powzięły postanowienie poczynić niezwłocznie kroki, aby przeszkodzić wyzywającemu zachowaniu się Grecyi. Na blokadę wybrzeży greckich zgadzają się wszystkie mocarstwa. Wkrótce zostanie ona dokonaną.

Powstało zapatrywanie, które potwierdziły ostatnie wypadki na Krecie, iż wojska tureckie są wielką przeszkodą w akcyi mocarstw, mającej na celu uspokojenie wyspy. Gdy załogi europejskie w zajętych portach zostaną odpowiednio wzmocnione, będzie rzeczą stosowną wycofać główny korpus wojsk tureckich.

Biuro Reutera donosi z Petersburga, iż nie wszystkie mocarstwa zgodziły się na projekt mianowania europejskiego generalnego gubernatora dla Krety i wycofania z niej wojsk tureckich. Niektóre mocarstwa mniemają, iż wycofanie wojsk greckich jest koniecznym warunkiem jakiejkolwiek nowej formy rządu dla Krety.

Londyn, 2 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi, iż rząd angielski wydał rozkaz wysłania na Kretę bateryi górskiej, składającej się z sześciu dział, 5 oficerów i 180 żołnierzy.

Paryż, 2 kwietnia. *Evénement* donosi, jakoby car i carowa mieli tej wiosny spędzić jakiś czas w Compiègne. Według tego dziennika prezydent Faure otrzymał już o tem urzędowe zawiadomienie i zarządził, ażeby na przyjęcie carstwa przygotowano zamek w Compiègne.

Doniesienie *Evénement* wydaje się jednak nieprawdopodobnem, ponieważ wiadomo, że car ma w ciągu wiosny odbierać rewizyty monarchów.

Paryż, 2 kwietnia. *Agencya Havasa* donosi z Aten, iż zdaje się, że wiadomości o nastąpić mającej wkrótce blokadzie zatoki ateńskiej spowodują przyspieszenie akcyi ze strony Grecyi.

Kolonia, 2 kwietnia. *Köln. Ztg* donosi z Kissamos pod datą wczorajszą: Ostatniej nocy przypuścili atak powstańcy, popierani przez armaty greckie, lecz zostali odparci przez marynarzy austro-węgierskich, z których nikt nie poniósł szwanku. Grecy strzelają codzień do torpedowców, krążących w zatoce pod Kissamos.

Konstantynopol, 2 kwietnia. Wysłanie Karateodorego paszy przez Portę w szczególnej misyi do Aten zostało ostatecznie zaniechane. Byłoby to bowiem oznaką słabości i zostałoby przez Grecyę odpowiednio wyzyskane. Taki krok mógłby także zaszkodzić wspólnej akcyi mocarstw.

Konstantynopol, 2 kwietnia. Angielski konsul w Siwas, major Bollmann stwierdził, iż w Tokat zamordowano 89, a raniono 36 Armeńczyków, jako też że trzy sąsiednie wsi uległy spustoszeniu. Według doniesienia francuskiego klasztoru w Tokat, zamordowano nadto dwóch armeńskich duchownych.

Z Malatia doszły niepokojące wieści o panującem tam wzburzeniu umysłów.

Konstantynopol, 2 kwietnia. Grecki poseł Maurocordato odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Tewfikiem paszą w sprawie kilku zajść nad granicą. Obustronnie wymieniono zapewnienia, że wojsko na granicy otrzymało najsurowsze instrukcye, aby unikano starć.

Poseł Maurocordato oświadczył jeszcze raz przy tej sposobności gotowość do bezpośredniego porozumienia się między Grecyą a Turcyą. Zdaje się jednak, że zamiar wysłania osobnego posła tureckiego do Aten został zaniechany.

Konstantynopol, 2 kwietnia. Położenie w Skutari nie uległo zmianie. Wali usiłuje uspokoić ludność. Garnizon tamtejszy wzmocniono dwoma batalionami.

Ateny, 2 kwietnia. *Agencya Havasa* donosi: Anglicy schwytali poza linią blokady trzy małe żaglowce greckie, wiozące żywność.

Kanea, 2 kwietnia. Pułkownik Vassos wydał oryentalnemu biskupowi 42 żołnierzy tureckich i dwóch oficerów, schwytanych w bitwie pod Malaxa. Jeńcy zostaną uwolnieni pod warunkiem opuszczenia Krety. Vassos zawiadomił o tem admirałów.

Kurs telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 2 kwietnia 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	75
Zjednoczony dług w srebrze	100	70
Austryacka renta złota	122	25
4% austryacka renta (marcowa)	100	30
4% węgierska renta złota	121	60
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	936	—
Akcye kredytowe	347	40
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	51
Banknoty włoskie	45	—
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 2 kwietnia. Ruble 126·75. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 16·—. Żyto na wiosnę 6·43. Pszenica na wiosnę 7·83 Owies na wiosnę 6·06.

Wiedeń, 2 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·20; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·10; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·20 Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 153·— losy z 1860 na 500 złr. 141·— losy z roku 1860 na 100 złr. 153·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 347·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 226 50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 936.

Berlin, 2 kwietnia. Godzina 3 minut 30 po poł. Austryackie kredyty 218 10 mrk. Austryacka złota renta 104 30 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103 60 mrk. Węgierska renta koronowa 100·— mrk. Austryackie banknoty 170 40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę **lekarza okręgowego w Liszkach dla 24 gmin** (wraz z obszarami dworskiemi) o 16.229 ludności, z płacą stałą 500 złr. i ryczałtem na koszta podróży 250 złr. Posada obsadzona będzie z dniem 1 lipca 1897 r. prowizorycznie na rok 1. potem może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Krakowie najpóźniej do 30 kwietnia b. r. 680 1

Do wynajęcia

od 1 lipca b. r. w Rynku głównym, linia A-B (gdzie główna trafika), na I piętrze 668 1 3

8 pokoi, przedpokój i kuchnia

w całości lub podzielone na 2 partye.

Bliższych wyjaśnień udziela **handel Porębskiego i Zimlera w Krakowie.**

3000 róż

wysokopiennych (przeważnie herbacianek), w 150 doborowych odmianach, włącznie z nowemi i i najnowszemi dwurocznemi po 60 ct., jednoroczne z pięknemi koronami po 40 ct. za sztukę.

poleca 664 1 6

zakład ogrodniczy i osobliwa hodowla róż

Stanisława Jeżka, Wadowice.

Róże nisko szczepione po 20 ct. za sztukę, bratki, niezapominajki, stokrótki po 20 ct., goździki pełne, gladyole, aurykule, malwy 40 ct., georginie i aktusowe, najnowsze, 80 ct. za 10 sztuk. Sadzonki jarzyn i kwiatów letnich w doborowych gatunkach jak najtaniej.

Realność

w Podgórzu (pod Krakowem), **ul. Rydlówka, L. 122,** składająca się z domu, ogrodu i 8 morgów pola żyznego, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** (W ogrodzie źródło siarczane). 671 1 3

Potrzebuję 662 1

adresów

osób na stanowiskach z Krakowa i okolicy, oraz innych miast, jak kupców, lekarzy, wojskowych itd. Za 100 adresów płacę 1 złr. Przed nadesłaniem proszę pierwej zwrócić się do **Jos. Dammann, Hamburg, Rathhausstrasse 29.**

Wina węgierskie

Zieleniak	6 butelek złr.	1.80
Hegyalajskie stołowe	6 „ „	2.—
„ **pańskie**	6 „ „	2.50
„ **prima pańskie**	6 „ „	3.—
Samorodne starsze z winnic magnackich	6 „ „	3.20
Hgyalaj-Cabinet specyalne	6 „ „	4.—
Korona Tokajska wytrawne lub słodkie	6 „ „	4.50
Szegszarder czerwone	6 „ „	2.—
Ofner	6 „ „	2.50
Erlauer słodkawe	6 „ „	2.75
Korona Erlauerska	6 „ „	3.—

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.

Za naturalność moich win gwarantuję każdemu odbiorcy nietylko zapewnieniem, ale zupełnie prawnem zobowiązaniem. 672 1 0

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska, L. 41, w domu ś. p. mistrza Matejki.

Folwark

około 300 morgów, z gorzelnią, **pod Samborem** położony, jest od **czerwca b. r. z wolnej ręki do wydzierżawienia.** 678 1 0

Bliższa wiadomość w kancelaryi **adw. Dra Czaykowskiego w Przemyślu.**

Oszczędność! Praktyczność! Hygiena!

Wszystkie te zalety posiada

„PŁYN KRAKOWSKI“

z roślin, nieszkodliwy, wyrobu krajowego.

„Płyn krakowski“ jest najlepszym środkiem do prania **bez mydła, chlorku i proszków gryzących. „Płynem krakowskim“** wyprana bielizna, ostra materya, wełna itp. (wyszczególnione w opisie) otrzymuje bez farb naturalny kolor, połysk i miękkość weby. Pierze się bez gotowania w zimnej wodzie. Niezawodny środek tępienia **pcheł, pluskiew i wszelkiego robactwa. Cena 30 i 16 ct.**

„Płynu krakowskiego“ można używać także do odświeżania **włosu futer, baranków, skóry, obić, mebli, dywanów, portyer, obrazów, wszelkich rzeczy olejno malowanych, szyldów, wystaw, bronzów,** oraz do mycia **podłóg, okien, drzwi itp.**

Szanowne Panie Gospodynie uprasza się, aby we własnym interesie żądały w poważniejszych handlach „Płynu krakowskiego“, wyrobu krajowego, oraz aby raczyły zastosować i rozpowszechniać ten niezbędny i pożyteczny w gospodarstwie produkt.

Dostać można u wynalazcy **St. Cyrankiewicza, w Krakowie, ul. św. Jana, 30.** 541 4 42

Ukończony 643 3 3

słuchacz Akademii handlowej

biegły w niemieckiej i polskiej korespondencyi i mający piękne pismo, znajdzie umieszczenie **w biurze spedycyjno-komisowem N. Katzner, Podwołoczyska.**

Bazar Lipińskiego

w Krakowie, ulica Szewska, L. 15,

poleca po cenach konkurencyjnych świeży transport **koszul męskich, pasków damskich, kapeluszy modnych, kaloszy rosyjskich, kwiatów dekoracyjnych i mydeł konkurencyjnych.**

Zamówienia odwrotnie. 623 4 8

Wielki skład (tranzytowy)

win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzy, Kurzoli, Istryi, spółki: Dr. Nieć, Franiczewić, i Paviczić,

w Krakowie, Rynek gł., L. 25,

poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie

naturalne wina białe i czerwone

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win daje się gwarancyę.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Wysyłka na prowincyę w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków. 528 11 20

C. k. wyłącz. uprzywilej

Zakład Iwszorzędny i chemiczna pralnia maszynowa

Zygmunt Fluss

Kraków, Wiedeń, Berno, Praga, Lwów, Czerniowce,

w Krakowie, w domu Wgo Chmurskiego, ul. św. Krzyża, 7.

Pierwsze nagrody, najwyż. uznania za dobrą robotę. Honorowy krzyż w Brukseli, 8 wielkich medali: Paryż, Bruksela, St. Gilles, Berno, Aussig, Ołomuniec, Wiedeń. Wenecya 1891 r.

Berlin 1896 nagroda. !Na sezon! Berlin 1896 nagroda.

wszelkiego rodzaju męskie i damskie suknie farbuje się, czyści chemicznie i odnawia w całości bez prucia wraz z podszewką i watowaniem. Połysk z ubrań kamgarowych usuwa się według własnego, chemicznego postępowania (patent).

Polecam dalej Szanownej Publiczności moją, według najświeższych wymogów urządzoną:

Pralnię chemiczną (Nettoyage français)

ochronę przeciw chorobom zakaźnym

dla męskiej, damskiej i dziecięcej garderoby, ubrań uniformowych, wojskowych i urzędniczych, toalet spacerowych, materyj na meble, pstrych i haftowanych chustek, kołder, parasolek, krawatek i lambrekinów.

Specyalna farbiarnia à ressort

do sukien jedwabnych, kaszmirów, pluszy, aksamitów półwełnianych, bawełnianych, pasmanteryj i materyj dekoracyjnych w najmodniejszych, najlepszych kolorach,

farbiarnia i czyszczenie piór strusich.

Miejsca zamówień w większych miastach.

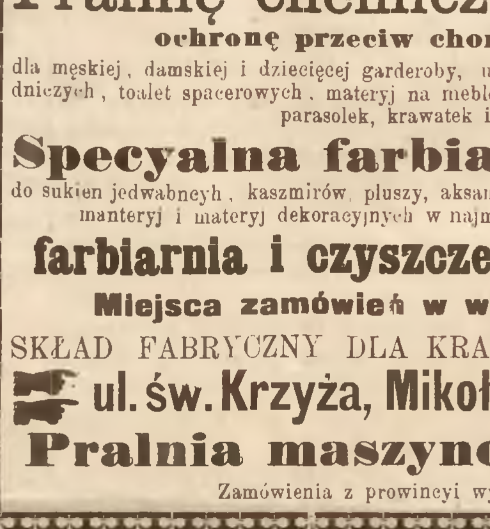
SKŁAD FABRYCZNY DLA KRAKOWA i OKOLICY TYLKO:

ul. św. Krzyża, Mikołajska, 7 (dom Wgo Chmurskiego).

Pralnia maszynowa i parowa.

Zamówienia z prowincyi wykonuje punktualnie. 437 5 8

Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej solitera i dolegliwości żołądkowe!



Znak ochronny.

Tasiemca wraz z głową

usuwa się pod gwarancyą zupełnie bez boleści, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**

aptekarz Józef Schneider, Resicza

(Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn).

Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemca. **Prawem chroniony.** Wiek cierpiącej osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnem podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą **3 złr. 50 cnt.,** a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty.

Oznakami, że się ma tasiemca (solitera) są: Bladość twarzy, mglisty wzrok, sińce pod oczami, chudość, zaflegmienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wilczego głodu, nudności lub nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wznoszenie się jakiegoś kłębka z żołądka aż do gardła, gromadzenie się śliny, nabrzmienie ciała, kwasy w żołądku, pieczenie w żołądku częste odbijanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, kłójące, ssące bóle i kłócie w trzewiach, za silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szczególnie u kobiet, często ni stąd ni zowąd powstający bol głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie:

Kapsułki santalowe

leczą **w 8 dniach** dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje **4 złr.** wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają **niezmierny skutek.** Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneider'a,** aptekarza **w Resiczy** (Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn). 153 24 52

J. Grünspan w Andrychowie.

Krajowe wyroby tkackie: lniane, bawełniane i wełniane.

Odznaczone dyplomem uznania na powszechnej wystawie gospodarczo-rolniczej w Wiednin 1890 r., dyplomem honorowym na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1874 roku, srebrnym medalem zasługi Izb handlowych galicyjskich na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1894.

Rok założenia 1874.

Wyroby: płócienka szkockie, zefiry, batysty, nicea; barchany rozmaitego gatunku i w rozmaitych deseniach; **drelichy** na materace, liberyjne i na rozmaite potrzeby gospodarcze; **firanki drelichowe, wyroby żakardowskie** na obicia mebli; **portyary, obrusy, kapy na łóżka** wełniane i lniane w różnych deseniach i t. p.

Na składzie znajdują się: **W centralnym bazarze krajowym we Lwowie, w Bazarze krajowym w Krakowie, w pierwszorzędnych sklepach bławatnych we Lwowie i Krakowie.**

Na zamówienia wyrabia się wszelkie podane w tym zakresie wzory.

Ośmielam się zwrócić uwagę P. T. Publiczności na moje wyroby krajowe, które są lepsze, gustowniejsze i tańsze od zagranicznych i polecam się łaskawym względom, z uszanowaniem

208 34 52 **J. Grünspan.**

Dla mających chorobę płucną

Dra Brehmera Zakład leczniczy

Goerbersdorf na Śląsku.

Dyrektor lekarz **prof. Dr. Kobert,** dawniej w Dorpacie. 359 6 9

Znakomite skutki leczenia przy umiarkowanych kosztach.

Dokładnych wyjaśnień udziela bezpłatnie Zarząd.

Najlepsze **pożywienie dla dzieci!** **F. Giacomell'ego** pierwsza wiedeńska mączka odżywcza dla dzieci.

Do nabycia u **M. Oberländera,** apt., **w Dolinie,** oraz w aptekach i droguervach **we Lwowie.** — **Cena małej puszki 45 centów, cena dużej puszki 80 centów.**

Główny skład: Alte k. k. Feld-Apotheke, Wiedeń, I., Stefansplatz 8.

Codziennie 2 razy przesyłka pocztowa. 169 39 52

Istniejąca od roku 1865

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

Pierwsza galicyjska fabryka płyt marmurowych

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie

przeniesioną została z ulicy św. Jana, L. 3,

na ulicę św. Sebastyana, L. 13,

(obok łazienek rzymskich). Telefon Nr. 249. 10 16 25

Skład gotowych różnobarwnych marmurów **na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne** dla pp. **rzeźników** i **masarzy,** kompletne urządzenia dla **cukierń, kawiarń** itp.

Wszelkie roboty pomnikowe, budowlano-architektoniczne, jakoteż **stopnie** z czarnego belg. granitu lub z białego kar. marmuru wykonują się starannie i po możliwie umiarkowanych cenach.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

202 12 0

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 157 27 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bóle, influenzę

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

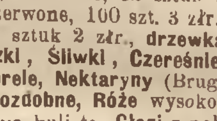
Cena 70 cent. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie,** ulica Floryańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu. P. Mikolascha w Lwowie.** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa.

Drzewka owocowe

wysokopienne, z konarami: **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Śliwki** po 50 ct., **Wiśnie** prawdziwe kompotowe. **Śliwki, węgierki, Rajskie jabłka, Derenie, Morwy** białe, czarne, **Róże** sybirskie i cukrowe do smarzenia, **Wino** jadalne, **Orzechy** włoskie i tureckie, **Agrest** oryginalny, bardzo wielki, po 60 ct., **Agrest, Porzeczki** wysokopienne po 75 ct., Krzewiaste: **Agrest** po 25 ct., **Porzeczki** białe, czerwone, czarne, **Maliny** żółte po 20 ct., **Maliny** miesięczne, czerwone, 12 sztuk 1 złr., **Truskawki** białe i czerwone, 100 szt. 3 złr., **Poziomki** miesięczne, 100 sztuk 2 złr., **drzewka karłowe, Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie, Wiśnie, Brzoskwinie, Morele, Nektaryny** (Brugnons), **drzewka i krzewy ozdobne, Róże** wysokopienne i krzewiaste, **Akacye** kuliste, **Głogi** z pełnym kwiatem, **Tuje, krzewy** na żywopłoty, **Szpagi** 2—3 letnie, **kwiaty** zimotrwałe itp. wysyła za zaliczką **E. Ukiański,** Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta i stacya Kraków. 485 5 7

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.

Olejek orzechowy

do przyciemniania włosów siwych i rudych, oraz do wzmacniania takowych. Flaszeczka 50 cent i 1 złr. Prawdziwy tylko z firmą **Franciszek Kuhn,** skład perfum, **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 115 5 10

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie **w handlu** 599 4 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów

Esencya łopianowa

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr

Wina lecznicze

na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd, flaszka po 1 złr. 20 ct

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentolin, antyseptyczny proszek do zębów. Środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych „pod złotym Słoniem“**

E. HELLERA

Kraków, ulica Grodzka. 92 43 0

Niezawodny środek na kaszel i katar.

APTEKARZA SCHNEIDA

Proszek

przeciw katarowi i kaszlowi

i należąca do tego 272 6 12

herbata przeciw katarowi i kaszlowi

z **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw katarał. słabościom organów oddechowych, przeciw **uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie itp, usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct, a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct., pocztą o 20 ct więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. — Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane **Prawdziwe tylko są w St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera,** ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **P. Mikolascha.**

Nowość!

Rolety płócienne

z pięknemi malowidłami, obrazami, krajobrazami, portretami, łatwo się zasuwające, od 3 złr. do 5 złr. (Senzacyjne!)

Rolety płócienne

łatwo się zasuwające, od złr. 1.20 do 4 złr.

Rolety z drzewa

od 1 złr 20 ct. do 6 złr.

Żaluzye we wszelkich kolorach

1□ metr 2 złr. 50 ct. i 3 złr.

Naprawy uskutecznia się spiesznie i tanio. Zlecenia przyjmuje z grzeczności firma **Reim i Friedrich. Kraków, Rynek.** 602 4 0

Józef Köhler

Kraków, ul. Zwierzyniecka, L. 25,

oficyny,

fabryka rolet i żaluzyj.

2 uczniów do praktyki

poszukuje 595 6 12

cukiernia D. Scholza w Przemyślu.

Księgarnia

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca do nauki

języków obcych.

H. Bergera najnowsze metody **gruntownego nauczenia się w krótkim czasie z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, języków:**

Niemieckiego (z kluczem) **1 złr. 30 ct.,** w opr. płóc. **2 złr.**

Francuskiego (z kluczem) **1 złr 30 ct.,** w opr. płóc. **2 złr.**

Z przesyłką pocztową o 20 ct. więcej.

Najlepszy i najobszerniejszy **Słownik francusko-polski i polsko-francuski,** t. zw. emigracyjny, **8 złr.,** w opr. w półskórek **złr. 9.20.**

Oddzielnie część **polsko-francuska 6 złr. 50 cnt.; francusko-polska 2 złr. 60 ct.** 391 8 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Prawdziwe

berneńskie materye sukienne

Odcinek 3.10 m. długi, na ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	złr. 3.10	z dobrej	**prawdziwej wełny owczej.**
	złr. 4.10	z dobrej	
	złr. 4.80	z dobrej	
	złr. 6.—	z dobrej	
	złr. 7.75	z wybornej	
	złr 9.—	z b. wybornej	
	złr 10.50	z przewybor.	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr.

Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny), peruwiańskie, doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych i kolejowych, wyborne czesanki (kamgarny), szewioty itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

fabryczny skład sukna

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy). 418 13 24

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się szczególniejszą uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej,** niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki krawieckiej,** dla prywatnych odbiorców bardzo szkodliwej.

Osoba lat 28 licząca, z dobrej rodziny, chlubnie polecona przez domy poważne, praktyczna w hygienicznem wychowywaniu dzieci, mająca ukończony kurs masażu i pielęgnowania chorych, oraz niesienia pomocy w nagłych wypadkach, biegła w zarządzie domowym, znająca się doskonale na kuchni i szyciu, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. — Adres: **dla Emmy, Glińska, Budzanów.** 651 2 4

Mieszkania do wynajęcia.

W nowo wystawionym domu przy **ulicy Św. Jana, L. 3,** są do wynajęcia **od 1 października b. r.**

a) **3 sklepy na parterze wraz z magazynami.**

b) **większe i mniejsze mieszkania** na wszystkich trzech piętrach.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Wna **J. Ripperowa, ulica Św. Jana, L. 5.** 651 2 3

Mężczyzna

26 lat mający, mówiący dobrze po polsku i po francusku, a jako tako po niemiecku, mogący złożyć kaucyę do 2000 złr. poszukuje posady w biurze jakiego przedsiębiorstwa itp. — Zgłoszenia pod **S. 660** przyjmuje Adm. „N. Reformy“.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej. 586 6 12

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 478 15 36

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

WINA 1894 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów,

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 458 10 30

Uwagi godne!

Towary kolonialne południowe, produkta węgierskie: smalec, słoninę, wina, śliwki i powidła (węgierskie i bośniackie) wysyłam po cenach dziennych. Cenniki hurtowne wysyłam franko. Zlecenia uskuteczniam natychmiast. Proszę o łaskawą pamięć. Pozostaję

544 6 6 z poważaniem

Tomasz Gurowicz.

IV., Bastya utcza 20 sz. (dom własny)

Budapeszt.